Nr. 148. We Lwowie, Sobota dnia 28. Czerwca 1884. Rok XVIII.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

Lwów 27. czerwca.

Zaledwie napisaliśmy wczoraj artykuł domagający się zwołania Sejmu krajowego celem zapobieżenia następstwom wielkiej klęski krajowej, a już doszła nas wiadomość, że p. marszałek krajowy podjął wspólnie z p. namiestnikiem odpowiednie kroki, aby reprezentacja kraju mogła się zebrać w połowie lipca.

Nie wątpimy, że rząd uczyni zadość temu słusznemu żądaniu dr. Zyblikiewicza, a to nietylko dlatego, że jeszcze w czasie obrad Rady państwa zdecydowany był na zwołanie w czerwcu Sejmu galicyjskiego dla dokończenia sesji zeszłorocznej, ale także przez wzgląd na okropne powodzie, jakiemi kraj nasz został nawiedzony — przez wzgląd na zniszczoną materjalnie ludność miejscowości wylewami dotkniętych, która ma prawo domagać się od reprezentacji kraju pomocy w nieszczęściu i środków zaradczych na przyszłość.

Wczoraj wykazaliśmy, że o pomocy chwilowej i zapobieżeniu nędzy na przednowku już teraz wypada pomyśleć, równie jak i zastanowić się nad kwestją, czy nie należałoby przez zaciągnięcie osobnej pożyczki pod gwarancją kraju umożliwić ludności powodzią dotkniętej zasiew jesienny. Nareszcie powinien Sejm podjąć energicznie sprawę regulacji rzek. Oto kwestje, któremi zajmie się Sejm krajowy na sesji letniej.

Nie wątpiliśmy ani na chwilę, że p. marszałek krajowy, przekonawszy się naocznie o ogromie klęski, odczuje potrzebę zebrania się Sejmu, który w tak ważnej chwili powinien bezzwłocznie zająć się naprawą smutnych stosunków ekonomicznych większej połowy kraju — ale nie spodziewaliśmy się tak szybkiej decyzji, która zasługuje na wdzięczne uznanie.

Zebranie się Sejmu krajowego będzie dla całego kraju otuchą w jego nieszczęsnem położeniu, a na ustach posłów zawiśnie wzrok błagalny tysiąca na kij żebraczy skazanych rodzin. Oby nadzieje ich nie zostały zawiedzione!

Donieśliśmy, że Wydział krajowy zaraz po otrzymaniu wiadomości o zagrożeniu mostu na Sanie w Jarosławiu, wysłał na miejsce inżyniera swego p. Reutta. Tenże powróciwszy złożył szczegółowe sprawozdanie o przebiegu i przyczynach zerwania tego mostu, które ze względu na okoliczności towarzyszące katastrofie, a bardziej jeszcze z uwagi na potrzebę ścisłego przestrzegania przepisów policji wodnej podajemy w całości:

„W skutek telegramu inżyniera okręgu przemyskiego, nadesłanego 19. czerwca w południe do l. W. k. 30.224 o niebezpieczeństwie grożącem mostowi krajowemu pod Jarosławiem wylewem Sanu, otrzymałem polecnie bezzwłocznego udania się na miejsce dla zarządzenia możebnych środków ratunku.

O sposobach użytych do obrony mostu, o przebiegu i przyczynach katastrofy przedkładam Wysokiemu Wydziałowi krajowemu sprawozdanie, ograniczając się na podaniu tylko tych faktów, których byłem naocznym świadkiem, i tych, które od wiarygodnych osób zebrać i sprawdzić mogłem.

Dnia 18. czerwca wieczór niski stan wody na Sanie (0·25 mtr. nad zerem wodowskazu) zaczął wzrastać. 19. rano do 2·30 mtr., wieczór do 3·00 mtr., 20. rano do 3·30 mtr., wieczór do 4·00 mtr. 21. rano przed zerwaniem mostu do 4·10 mtr. (t. j. do wysokości wody w r. 1867).

W nocy z 18. na 19. z drzewa pochodzącego ze spławów utworzył się zator, rodzaj wału wzdłuż całego mostu tak, że robotnicy po tym zatorze przechodzili z jednego brzegu na drugi. Przez cały dzień przeszło stu robotników pod kierunkiem inżyniera Czaplickiego i konduktora Chamca pracowało nad usunięciem drzewa. Gdy przybyłem na most o 10ej wieczór, znalazłem pięć przęseł skrajnych prawie oswobodzonych.

W nocy nowe masy drzewa napłynęły i zwiększyły zator.

Dwudziestego czerwca rano zator przedstawiał się następnie: Tratwy zagradzały całe przęsła, ogromna ilość poplątanych belek wypełniała pozostałą przestrzeń.

W środku rzeki szerokość zatoru wynosiła do 20 mtr. Wysokość zatoru po nad powierzchnią wody dochodziła do 1·50 mtr. Z tej wysokości można obliczyć, że drzewo (przeważnie miękkie) było pogrążone pod powierzchnią wody na głębokości do 4·00 mtr. Odstępy pomiędzy belkami były w części wypełnione wikliną, faszynami, sianem i zbożem.

Takie zamknięcie tamujące swobodny odpływ, zmuszało wodę do szukania i wyrabiania przejścia po pod zatorem, a następstwem tego było szybkie pogłębianie koryta, ułatwione naturą dna rzeki (z szutru i piasku). Pomiar przed południem przeprowadzony wykazał głębokość wody (od powierzchni) w niektórych punktach przeszło 9·00 mtr., t. j. pogłębienie koryta wynosiło przeszło 3·00 mtr. Pod mostem między jarzmami utworzyły się na powierzchni wsteczne prądy i wiry tak, że łódź była pociągana wodą w górę rzeki aż do zatoru. Ciągle napływające nowe tratwy i belki przed zatorem nachylały się i szły na spód. Wyciągnięte z zatoru belki trzeba było bosakami wypychać po za most.

W tym czasie zator opierał się jeszcze o izbice. niedotykając mostu. Rozpoczęliśmy ściąganie belek w trzech punktach, chcąc zmniejszyć grubość zatoru i osłabić jego działanie, oraz otworzyć z brzegów i w środku wolny przepływ dla wody. Ciągłe podwyższanie się wody i nieustanny napływ nowych tratew i belek były przyczyną, że nasza praca pozostałaprawie bez skutku.

Około południa 5 izbic środkowych zniknęło pod wodą i zator w środkowej części oparł się o most. Jednocześnie szerokość zatoru zmniejszyła się znacznie, a zatem zator się pogłębił i siła spodnich prądów musiała się zwiększyć. Kierunek i poziom mostu nie uległ widocznym zmianom, jednak ratunek na środku mostu stał się niemożebnym. Komunikacja dla ciężkich wozów została zamkniętą.

Ograniczyliśmy ratunek na skrajne przęsła zabezpieczone izbicami. Pracując do nocy, zdołaliśmy usunąć drzewo na 1½ przęsłach lewego i na 4-ch przęsłach prawego brzegu. W miarę usuwania drzewa zaczęły się tworzyć prądy wody po oku brzegach i niektóre z góry nadchodzące belki pociągnięte przez te prądy, przepływały przez most nie łącząc się z zatorem.

Na noc komunikacja została zupełnie zamkniętą.

Przed godz. 8 z rana most został zerwany. Pozostały tylko 3 przęsła i 4 izbice na prawym brzegu i jedna izbica na lewym. Czwarte przęsło pozostało złamane i zawieszone na śrubach.

Most jarosławski zbudowany w r. 1874 z drzewa jodłowego na palach sosnowych, wbitych do bezwzględnej stałości (200 metr. długi o 13 przęsłach po 15 metr. otworu, dźwigary zazębiane na podwójnych siodłach), po 10-letniem istnieniu okazał jeszcze tyle mocy, że wytrzymał przez dwie doby silny nacisk zatoru i gwałtowne działanie tym zatorem wytworzonych prądów i wirów rzeki. Długość i wysokość mostu były dostateczne. (Spód dźwigarów około 2·00 metr. nad powierzchnią najwyższej wody.)

Most złamany na dwie części, osiadł na łąkach w Szuwsku, konstrukcja wierzchnia na obu tych częściach z pomostem i poręczami jest dotąd związaną. Inżynier okręgowy sprawdził na znalezionych palach głębokość ich wbijania na 6·00 metrów.

Do ratunku użyto przeszło stu wytrwałych i wprawnych robotników i kilkunastu odważnych flisaków z przedmieścia Garbarze. Ratunek ten pod doświadczonym i pełnym poświęcenia kierunkiem miejscowej służby drogowej, według mojego przekonania, został posunięty do ostatnich granic.

Obok niezwykłego i długo trwałego wylewu, spotęgowanego wycinaniem lasów i brakiem zaradczych środków zmniejszających w ogóle wylewy wód, bezpośrednią i główną przyczyną zerwania mostu w Jarosławiu był zator utworzony z drzewa spławowego, a nagromadzonego powyżej mostu i związanego w wielkie tratwy.

Dnia 21. czerwca przed 5-tą rano 8-me jarzmo było już odchylone o 1·50 mtr. od linji prostej, pomost zaś na 8. i 9. przęśle pochylony, droga przed lewym przyczółkiem zarysowana, tylko cztery przęsła na prawym brzegu oswobodzone od nacisku drzewa zostały nienaruszone. Dalszy ratunek był niemożebny.

Przy prawym brzegu, gdzie na 4-ch przęsłach usunięto drzewo, wyrobił się tak silny prąd, że po godzinie 6-tej rano przeszły dwie długie tratwy uniesione i kierowane tylko prądem wody, nie dotykając mostu.

Pomimo istniejącego ale nieprzestrzeganego zakazu, jest zwyczaj zbijania zwykłych tratew spławianych z gór w wielkie tratwy, do 100 m. długości, na przestrzeni między Radymnem a Jarosławiem. Taka tratew słabo przymocowana do brzegu, zerwana wezbraniem rzeki, uniesiona prądem wody, łatwo może ukośnie uderzyć o most i zagrodzić naraz kilka przęseł. Następnie napływające drzewo w bardzo krótkim czasie tworzy zator, trudniejszy do usunięcia, azatem więcej niebezpieczny dla mostu, niż zator lodowy.

Podobne zatory przy moście w Jarosławiu tworzą się bardzo często, prawie przy każdem większem wezbraniu rzeki podczas spławu drzewa, są zawsze dla mostu groźne, skracają jego trwałość i są przyczyną corocznych kosztownych napraw. Tylko dbałości i energji miejscowej służby drogowej i wytrzymałości mostu zawdzięczać należy, że zerwanie jego przez dziesięć lat było odraczanem.

Z trzech mostów drewnianych, istniejących na rzece Sanie, z których dwa (w Przemyślu i Radymnie) są rządowe, a jeden w Jarosławiu na drodze krajowej, tylko most krajowy na to niebezpieczeństwo jest narażony.

Jeżeli te warunki, w jakich most jarosławski się znajduje, nie ulegną zmianie i zbijanie tratew powyżej mostu stanowczo nie będzie wzbronionem, każdy zwykłej konstrukcji most można uważać tylko za tymczasowy, zawsze narażony na uszkodzenia i zerwanie.

Dla przywrócenia tymczasowej komunikacji bezzwłocznie po zerwaniu mostu oddane zostały do bezpłatnego użytku publiczności dwie łodzie. Inżynier Czaplicki wyjechał do Przemyśla, a konduktor Chamiec ku Sieniawie w celu poszukiwania promu do nabycia lub wypożyczenia."

Wczoraj zebrała się w wiedeńskim ratuszu konferencja delegatów miast i Wydziałów krajowych, zwołana przez wiedeński magistrat celem naradzenia się nad sposobem, w jakiby można wynagrodzić fundusze krajowe i gminne za ubytki w podatkach, spowodowane upaństwowieniem kolei żelaznych.

Niektóre gminy i Wydziały krajowe nie wysłały jednak delegatów mimo otrzymanego zaproszenia, pomiędzy innymi gal. Wydział krajowy. Ze strony gminy miasta Lwowa bierze udział w obradach radny miasta dr. Bodyński, który bez wątpienia zaznaczy wyraźnie objawione życzenia kraju, dążące do upaństwowienia kolei Północnej.

Przeciwko mityngowi temu jako konferencji prywatnej nie mamy nic do zarzucenia, nie obawiamy się bowiem meetingów wogóle, jak się to dzieje gdzieindziej. Sądzimy jednak, że ponieważ sprawa ta poruszoną już została w Radzie państwa za pomocą znanego wniosku dr. Rosera, więc wystarczyłoby, ażeby każdy Wydział krajowy i każde miasto interesowane postarało się w sposób właściwy o poparcie sprawy. Mityng byłby tym sposobem zbyteczny, chociaż w żadnym razie szkodliwym go nazwać nie można. Wprawdzie uderza cokolwiek ta okoliczność, że narady konferencji będą tajne, nie sądzimy jednak, ażeby pod tą tajemnicą ukrywały się jakieś nieczyste zamiary, coś n. p. w rodzaju agitacji przeciw upaństwowieniu kolei Północnej itp. Nie mamy najmniejszego powodu przypuścić coś podobnego, chociaż jak to sobie wszyscy przypominają z przebiegu obrad w Radzie miejskiej nad referatem dr. Mengera — Rada ta nie entuzjazmuje się za upaństwowieniem. W każdym więc razie ostrożność nie zawadzi.

W sprawie organizacji kolei państwowych pisze *Fremdenblatt*: „Ogłoszenie statutu organizacyjnego dla kolei państwowych przez urzędową *Wiener Ztg.*, oczekiwane jest w najbliższym czasie. Jak słyszymy jednak, zawierać ono będzie tylko postanowienia, dotyczące organizacji urzędów, powołanie zaś osobistości do kierownictwa czterech utworzyć się mających sekcyj nastąpi prawdopodobnie dopiero po upływie dalszych trzech lub czterech tygodni. Mimo to, w miarę zbliżania się chwili wspomnianego ogłoszenia, podnosi się stopniowo zasłona, pokrywająca szczelnie ten tak pod każdym względem ważny elaborat.

Owoż jeneralna dyrekcja kolei państwowych ustanowiona jest jako organ zupełnie samodzielny, podlegający wyłącznie ministrowi handlu, a na jej czele stanie szef sekcji Czedik. Rozpada się ona na następujące cztery sekcje: 1) Ogólna administracja, syndykat, sekretarjat jeneralny itp. Szefem tej sekcji ma być mianowany obecny radca sekcyjny w ministerstwie handlu, br. Lilienau, któremu przydzieleni zostaną dawni sekretarze jeneralni kolei Rudolfa i Vorarlberskiej, pp. Nunnenmacher i dr. Zehetner. 2) Budowa i konserwacja kolei: Jako naczelnika tego oddziału wymieniają radcę rządowego Pischoffa, a przydzielony mu będzie dotychczasowy starszy inspektor Poschacher. 3) Ruch: Szefem zostanie radca rządowy Obermayer. Do tego oddziału zostanie prawdopodobnie powołany dotychczasowy szef warsztatów kolei Franciszka Józefa, Gebauer. 4) Sprawy taryfowe i komercjalne: Naczelnikiem będzie radca dworu Steingraber, zastępcą starszy inspektor Knoblich. Na kierownika naczelnego urzędu ruchu *(Oberbetriebsamt)* w Pradze naznaczony jest, jak wiadomo, dyrektor Pechar, we Lwowie starszy inspektor Kłossowski, w Krakowie E. Kuhn, dotychczasowy naczelnik warsztatów kolei Elżbiety."

Półurzędowy ten komunikat *Fremdenblattu* jest tak szczegółami swojemi wymowny, że każdy komentarz z naszej strony uważamy dlań zbytecznym. Jednem słowem, najzupełniejsze rozczarowanie jest dziś owocem długich marzeń kraju. Nawet ambicji narodowej, nie już słusznym żądaniom — nie dano satysfakcji w ten przynajmniej sposób, ażeby choć jeden Polak figurował w jeneralnej dyrekcji na wyższej posadzie.

Powodzie.

Czytamy w *Gaz. Lw.*: W skutek doniesień z Radomyśla o zagrożonym stanie wału wiślanego pod Glinami, Namiestnictwo wysłało tam inżyniera Stahla i poleciło mu nadto, by po ukończonej pod Glinami czynności, zwiedził całe dolne pobrzeże Wisły i ujście Sanu, a następnie ujście Raby, celem zdania sprawy o uszkodzeniach wałów i poczynienia stosownych zarządzeń.

Jaworów 24. czerwca. W miejscowościach Bruchnalu, Wierzbianach, Morańcach, Przedborzu i Młynach wylew wód uszkodził plony. Według doniesień szkody te jednak nie są znaczne.

Turka 24. czerwca. Wylew rzeki Stryj uniósł znaczną część materjału drzewnego wyrobionego i przeznaczonego do spławu. W gminach Hnyła, Jasienica zamkowa, Rypiany, Dniestrzyk hołoniecki, Jawora, Ilnik, Isaje, Wysocko niżne, Łosiniec, Wysocko wyżne, Matków, Mochnate, Żukotyn, Łomna wezbrane wody zalały w znacznej części grunta włościańskie. W Komarnikach także i obszar dworski uległ zalaniu.

Sambor 24. czerwca. Wielkie szkody w plonach wszelkiego rodzaju ponoszą gminy: Babina, Brzegi, Bereżnica, Brześciany, Bilina wielka i mała, Bylice, Byków, Burczyce, Czaple, Czyszki, Czerchawa, Dolina, Dorożów, Glinne, Hordynia, Humieniec, Janów, Kalików, Kowenice, Łąka, Majnicz, Maksymowice, Mrozowice, Nadyby, Neudorf, Ortyniec, Piniany, Pionowice, Prusy, Radłowice, Rajtarowice, Sadkowice, Stupnia, Siekierczyce, Strzałkowice, Torhanowice, Torczynowice, Uherce zapłatyńskie, Waniowice, Wołoszcza, Więckowice, Wykoty, Wojutycze, Zarajsko.

Krosno 24. czerwca. Znaczniejsze szkody w ziemiopłodach zaszły w następujących miejscowościach: w gminie Białobrzegi, na obszarze dworskim w Bóbrce, w gminach Bratkowka, Draganowa, Faliszowska, Jedlicze, Iskrzynia, Kobylany, Kopytowa, Korczyna, Krosno miasto, Krościenko niżne, Krościenko wyżne, Odrzykoń, Piotrówka, Podniebyle, Poraj, Równe, Suchodół, Sulistrowa, Ustrobna, Wroblik królewski, Żarnowiec, Zeglce, Zręcin. Ucierpiały również obszary dworskie w Chlebnie, Chorkowce, Faliszówce, Jedliczach, Iskrzyni, Krościenku wyżnem, gdzie grunta plebańskie także ucierpiały, w Niżnej Łace, Piotrówce, Podniebylu, Poraju, Równem, Suchodole, Wietrznie, Żarnowcu, Żeglcu, Zręcinie, Rogach.

Wieliczka 24. czerwca. W powiecie tutejszym najwięcej ucierpiały miejscowości: Bodzów, Pychowice, Koło Tynieckie, Samborek, Skawina, Dębniki, Ludwinów, Zakrzówek, Kapelanka, Przewóz, Płaszów, Rybitwy, Brzegi, Grabie, Gdów, Fałkowice, Kunice, Stadniki, Niezdów, Dobrzyn,

---

6)

Tryumf Adeliny Marsden.

Przez

H. Sawile Clarke.

(Przekład z oryginału angielskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Rozdział IV.

Pojawienie się ducha sir Hugona.

Nie jeden mężczyzna, który najmocniej jest przekonanym, że nic już nie zmieni obranego przezeń trybu życia, że wszedł na drogę, na której wytrwa bezwarunkowo, doznaje raptem niespodzianki i przekonywa się, jak wielkie zmiany może spowodować jedna kobieta, z którą się zejdzie niespodziewanie.

Jak długo dzieli swe uczucia pomiędzy większą liczbę kobiet, tak długo jest bezpieczny; lecz skoro tylko jedną z nich wybierze, przepadł już spokój jego aż do chwili, w której ją zdobędzie, lub ustąpi szczęśliwszemu rywalowi.

Walczyć z rosnącem ciągle przywiązaniem do wybranej kobiety, jest z reguły niemożliwością. Czytamy wprawdzie czasem o bohaterskich młodzieńcach, którzy kochają w głębi duszy a mimo to wyrzekają się swoich marzeń, lecz w życiu codziennem rzadko się ich spotyka.

„Bywają błękitne oczy", śpiewa Walter Savage Landor, do których wzdychać musisz i czem prędsej im się poddasz, tem większego dowiedziesz rozumu. Lepiej jest poddać się dobrowolnie i nie opierać się temu, czego uniknąć nie sposób. Jeśli się czujesz zwyciężonym, a mimo to, wmawiasz w siebie, żeś wolnym, następstwem tego będzie cierpienie, którego nie zmienisz a w końcu poddasz się z pewnością. W takim właśnie stanie, znajdował się Filip Gaveston po rozmowie wyżej opisanej. Rozumował on ciągle, czerpiąc oczywiście poparcie ze swych studjów prawniczych, że każda rzecz ma swą dobrą i złą stronę, jak gdyby miłość dała się anatomizować tak na zimno, jak pierwsza lepsza kwestja prawna. Adelina Marsden oczarowała go najzupełniej. Czuł do niej dziwny jakiś pociąg, jeszcze nim ją poznał. A teraz niebieskie jej oczy przyszły, zobaczyły, zwyciężyły i Filip Gaveston wzdychał z głębi serca, dlaczego Adelina nie była córką ubogiego rybaka, zamiast bogatą dziedziczką, którąby mu każdej chwili mogła oddać posiadłości jego przodków. A przecież wbrew temu silnemu uczuciu, wmawiał nieraz w siebie, że go oszukano, że tych parę słów przyjacielskich niczem były w porównaniu z tem, co stanowiło dotąd przykazanie jego żywota, i że nie powinien pogodzić się z dziedzicznym wrogiem swego domu, tylko dla tego, że wrogiem tym była czarująca kobieta. Łatwo sobie wyobrazić, że sprzeczne te uczucia wpływały niekorzystnie na jego usposobienie. Posmutniał i stetryczał, tak, że nawet dr. Vincent, spotkawszy go razu pewnego i zrobiwszy na prędce trafną diagnozę, zalecił mu podróż za granicę jako najlepsze lekarstwo. Trzeba dodać jeszcze, że Filip Gaveston nie skarcił doktora za przedstawienie go pannie Marsden, a doktor zaczynał się już domyślać, co wypada sądzić o tej pobłażliwości. Następstwem zaś tego wszystkiego było, że Filip Gaveston nie zmienił swego postępowania względem Adeliny Marsden, ilekroć się zeszli, był dla niej zimno grzecznym, a i to już wielki stanowiło postęp, że schodzili się już daleko częściej. Dotąd jednak nikt nie przypuszczał, że dawna nienawiść ustała, to też towarzystwo w Seeburn nie wiedziało, co o tem myśleć.

Co do Adeliny Marsden, to wyznać trzeba, że wynik rozmowy rozczarował ją mocno. Dawniejszą jej sympatję do sir Filipa wzmocniła jeszcze jego rycerska otwartość; boleśnie jednak czuła się dotkniętą jego odmową przybycia na zamek. Irytowało ją również jego zbyt zimne zachowanie i nie raz myślała, że może przyjemniej było dawniej mijać go, nie spojrzawszy nań i nie skinąwszy głową, aniżeli być traktowaną w sposób tak ceremonialny. Budowała ona może zbyt wiele na ową rozmowę w sali balowej i nie obliczyła dokładnie potęgi tej antypatji, którą zwalczyć usiłowała. W każdym razie smutnego doznała zawodu, a dr Vincent, który umiał odczuwać jej myśli, tak jak w ulubionej jakiej książce umiemy każdą niemal kartkę na pamięć, zły był na siebie za niebacznie zrobioną obietnicę, a podwójnie zły na Filipa Gavestona za jego niewzruszony upor.

Miała też Adelina Marsden także i inny powód niepokoju, o którym, jakkolwiek może wyda się komu niedorzecznym, musimy zrobić wzmiankę, gdyż ma uzasadnienie w naszej historji. Wspomniałem już dawniej o dziwnych odgłosach pijatyki i ucztowania, które dawały się słyszeć w pokoju sir Hugona, i o strasznem zjawisku, które tam widział Jim Marsden, lub przynajmniej zdawało mu się że widział. Adelina Marsden słyszała wszystkie te opowiadania, a będąc osobą nader rozsądną, pomimo żyłki romantycznej w usposobieniu, nic sobie z nich nie robiła.

Z początku też rzeczywiście nie widziała i nie słyszała nic nadzwyczajnego. Później jednak, zwłaszcza zaś od czasu gdy pojednanie z sir Filipem nie zupełnie jej się udało, dziwne odgłosy dochodziły nocną porą jej uszu. Początkowo jednak przypisywała je służbie, która mogła gościć przyjaciół swych w tym pokoju. Po ścisłem badaniu okazało się wówczas, że nie było tak wcale, a wówczas nasza bohaterka zaczęła doznawać niemiłej sensacji, pomimo całego rozsądku i „praw kobiecych" o których miała gruntowne wyobrażenie. Później kilkakrotnie słyszała hałasy, a jakkolwiek nigdy nic nie dostrzegła, jednak przekonanie, że mogła ducha zobaczyć, było jej niemal równie przykrem, jak sam widok jego.

Mówiła o tem z dr. Vincent, który jednak śmiał się, uspakajał ją, twierdząc, że on sam nigdy ducha nie widział i niecierpliwie wyczekiwał tej sposobności, istnieją bowiem co do tych zjawisk różne sporne kwestje, któreby chętnie rozświecił; gentleman np. który pozornie składał się z ciała i kości, przy blizkiem zaś zetknięciu okazuje się lotnym gazem, zasługuje ze wszech miar na gruntowne naukowe zbadanie. Słyszał, że z reguły duchy zjawiające się, nie mniej jak i te z któremi komunikujemy się za pomocą stolików i mediów, unikają starannie podobnego badania; dodał dalej, że jest zawsze na usługi każdego dobrze wychowanego ducha, któryby jego lekarskiej pomocy potrzebował, i że ze względu na niezwykłe okoliczności, gotów jest udzielić pomocy swej w takim razie gratis. Wszystko to było bardzo pocieszającem, nie mogło jednak uwolnić jej od rozdrażnienia nerwowego, a doktor, który sądził początkowo, że wyśmianie tego wszystkiego najprędzej usunie jej obawy, teraz wielce był niezadowolonym ze stanu jej zdrowia i skutkiem tego burzył się coraz bardziej na wszystkich Gavestonów, tak żywych jak umarłych. W końcu Adelina Marsden zobaczyła w istocie, lub przynajmniej zdawało się jej, że zobaczyła ducha Gavestona, od którego przodek jej wygrał zamek, a widzenie to było zapowiedzią wypadku, który wpłynął rozstrzygająco na dalsze jej losy. To co widziała, da się w kilku słowach opowiedzieć, co potem nastąpiło, wymaga dłuższego opisu.

Zbudziwszy się pewnej nocy, doznała uczucia, jak gdyby prócz niej jeszcze ktoś znajdował się w pokoju. Jest to uczucie nader przykre wśród głębokiej ciszy nocnej, zwłaszcza dla osoby osłabionej nerwowo. Zerwała się i rzuciła okiem najpierw na drzwi, a potem na okno. Okno to wychodziło na morze; kładąc się, zapomniała spuścić storę i księżyc oświetlał cały pokój. Tuż koło okna ujrzała wysoką postać, która ręką wskazywała na morze. Postać zwróciła się trochę; Adelina ujrzała twarz surową z ogromnemi wąsami. Poznała rysy sir Hugona, portret jego wisiał w sali zamkowej, a on trzykrotnie ręką wezwał ją ku oknu, zkąd mogła dojrzeć w dali morze, posrebrzone światłem księżyca.

Skoro się zerwała, postać znikła, ona zaś przyskoczywszy do okna, ujrzała gromadkę ludzi, zdążającą do zamku z pobliskiego wąwozu. Zarzuciła suknię i zbiegła ze schodów, po chwili udało się jej otworzyć bramę wchodową i usłyszała kroki nadchodzących. Kilku ludzi niosło coś ciężkiego na noszach. Gdy się zbliżyli, spostrzegła Adelina, że nieśli człowieka, prawdopodobnie nieżywego. Niosący przystąpili do bramy i zdziwili się, widząc ją tam stojącą. Gdy ciężar swój złożyli na kamieniach, Adelina ujrzała krew sączącą się kroplami. Księżyc oświetlał właśnie twarz leżącego, krzyknęła poznawszy go:

— Powiedział niedawno: „Nie wejdę nigdy do domu mych przodków!" — A jednak był to właśnie sir Filip Gaveston, którego przywieziono na zamek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gaik, Czasław i Kopanka. Szkody w plonach ogromne w skutek wylewu Rawy i Krzyworzeki, które trzy razy wzbierały w czasie od 15. do 21. czerwca. Znaczne obszary urodzajnej ziemi woda częściowo zabrała, częściowo przeistoczyła w pokłady szutrowiska. Budynki także w niektórych miejscowościach uszkodzone zostały. — Szkody i straty są jeszcze większe w miejscowościach nad Wisłą położonych. Mieszkańcy tych miejscowości pozbawieni są żywności tak dla siebie jak dla bydła.

Dla powiatu Wielickiego wysłało dzisiaj ck. prezydjum Namiestnictwa znaczniejszą kwotę na doraźną pomoc dla ciężko dotkniętej ludności.

W Warszawie poziom wody wskazywał dnia 25. b. m. rano o godzinie 9½, 15 stóp 7 cali. W stosunku więc do najwyższego stanu wody, jaki był w poniedziałek wieczorem, ubytek wynosi około 4 stóp. Z ulic zalanych woda ustępuje.

Kurjer Codzienny z tegoż dnia donosi:

Marienstadt prawie całkiem osuszony, gdzieniegdzie tylko stoją kałuże błotniste. Browarna jeszcze pod wodą, jakkolwiek i tu poziom zalewu znacznie się obniżył; przejście z Browarnej na Lipową już wolne. Pompa parowa jeszcze w dalszym ciągu pracuje. Z Solca, Czerniakowskiej i przyległych ulic woda dziś również ustąpiła. Ubodzy mieszkańcy tych ulic, zmuszeni onegdaj wyprowadzić się, obecnie po ustąpieniu w pewnych miejscach wody, powracają do swoich lokalów. Policja nie wszędzie jednak pozwala na to, gdyż niektóre domki podmyte wodą, grożą zawaleniem. Na Rybakach tyły ogrodów począwszy od 1. aż do 28 numeru posesyj, wolne są już od wody aż przechodzi ona zaledwie ogrodzenia. Na ulicy „Boleść" tuż nad brzegiem Wisły kanał nieustannie wyrzuca nieczystości spływające z miasta, które w tem miejscu podnoszą poziom wylewu. W kilku domkach na tej ulicy woda stoi jeszcze w mieszkaniach.

Krasnystaw 25. czerwca. Wylew wód ogromny. W okolicy zwłaszcza po obu brzegach rzeki Wieprza okoliczne łąki zalane, woda i na pola wystąpiła. Dziś już stan wody obniżony.

Płock 25. czerwca. Most pod Płockiem zdjęto. Na przestrzeni ztąd do Włocławka jest przeszło 10 wsi zupełnie zalanych. Z niektórych jak np. Cęgomin prawie śladu nie ma. Pod Wyszogrodem uratowano 20 flisaków. Straty wszędzie miljonowe.

Toruń 25. czerwca. Wisła silnie wezbrała. Lada chwila spodziewany wylew.

Ziemie polskie.

Szląsk 15. czerwca. W korespondencji ze Szląska, odebranej przez *Gazetę Polską* pod powyższą datą, znajdujemy co następuje: *Allg. evangelisch-lutherische Kirchen Ztg.*, żali się, że ewangelicy Dolnego Szląska ubiegają się o lepsze z katolikami w manifestacjach, celem uczczenia tamże za arcypasterską pracą chodzącego księcia-biskupa wrocławskiego. Mianowicie następca rzeczonej gazecie sposobności do niezadowolenia przyjęcie, jakiego księżę-biskup doznał w Głogowie, gdzie — jak utrzymuje *Kirchen Ztg.* — „ewangelicy tak dotkliwie swego czasu przez kontrreformację Jezuitów cierpieć musieli". „Wszystko to" — mówi ewangelicka gazeta— poszło snać w zapomnienie. Wrocławskiego prałata wprowadzono do Głogowa, jakoby zwierzchnika całego miasta, bo nietylko, że miejscowy naczelnik powiatowy wraz z stars. burmistrzem uroczyście go przyjmowali, ale nawet żandarm (!) postępował na czele powitalnego pochodu przez viam truphalem. Nazajutrz miał nowy tryumfalny pochód miejsce i to do tumu, miały miejsce nowe uroczystości". Następnie wyrzeka gazeta, że się w Schoenau (w mieście niedaleko Głogowa) ewangelicy na przyjęcie księcia-biskupa Roberta nietylko sami świątecznie postroili, ale nawet domy swoje poprzyozdabiali, na ulicach bramy tryumfalne wznosili, wieńce rozwieszali, — nawet iluminowali. Turnerzy (członkowie towarzystwa gimnastycznego), członkowie bractwa strzeleckiego, nawet Landwehrvereiny (wysłużeni wojskowi) aż do ⅘ z ewangelików się składający, ustawiali się mimo wichru i deszczu szpalerem, którym niesympatyczny gazecie „prałat" do kościoła przechodził.

„A zdarzy się, że przybędzie ewangelicki biskup" (jeneralny superintendent)—woła *Kirchen Ztg.* — „gdzież są wtenczas owe Vereiny, gdzie rzymsko - katoliccy chrześcianie, domy swe zdobiący?"

„Nie bylibyśmy powyższych skarg w korespondencji naszej nmieszczali, gdyby one nie były dobitnym dowodem, że szląscy katolicy mimo i wśród trudności walki kulturnej umieli dawny szacunek i poważanie swoich spółobywateli - innowierców zachować. Moglibyśmy nawet nie bez słusznej racji twierdzić, że nam groza kulturkampfu przysporzyła dużo sympatji i współczucia."

Sprawy zagraniczne.

N. fr. Presse podaje tekst porozumienia między Francją a Anglją, który brzmi, jak następuje:

1) Aby usunąć pewne wątpliwości, jakie nasuwają się publicznej opinji w Anglji, oświadcza rząd francuski wyraźnie, że zrzeka się przywrócenia francusko-angielskiej kontroli w Egipcie, i że zobowiązuje się zaniechać wszelkiej zbrojnej interwencji w delcie Nilu bez poprzedniego zezwolenia Anglji.

2) Rząd angielski, zgodnie z zapewnieniami, udzielonemi w nocie z dnia 1. stycznia 1883 r., podług których wojska angielskie mają być natychmiast wycofane z Egiptu, skoro stosunki na to pozwolą, a własne środki Egiptu wystarczą do utrzymania władzy chedywa, oświadcza obecnie, że wycofanie wojsk nastąpi z początkiem r. 1888, jeżeli mocarstwa uznają, że wycofanie to może nastąpić bez niebezpieczeństwa dla utrzymania porządku i pokoju w Egipcie. Gdyby po upływie 3½ roku nadspodziewanie okazało się, że czas ten nie wystarczył do zaprowadzenia pomyślnych stosunków w Egipcie i gdyby, zdaniem rządu angielskiego, przedłużenie okupacji było koniecznem, w takim razie przypuścić należy, iż wszystkie mocarstwa nie będą się sprzeciwiać zarządzeniu, koniecznemu dla utrzymania bezpieczeństwa w Egipcie, w którem każde z mocarstw, jakkolwiek w różnym stopniu, jest interesowane.

3) Zakres działania komisji kasy długu publicznego rozszerzony będzie po upływie jednego roku po dokonanej zmianie ustawy likwidacyjnej tak dalece, iż komisja ta już podczas trwania okupacji angielskiej przy układaniu budżetu w każdym roku, począwszy od budżetu na r. 1886 brać będzie udział w obradach. Budżet każdoroczny przy uwzględnianiu zmian zaszłych w stosunkach kraju opierać się będzie, o ile się to da, na postanowieniach budżetu normalnego, jaki rząd angielski przedłożyć zamierza konferencji. Komisja będzie miała prawo założyć „veto" przeciw wszelkiemu wydatkowi, przekraczającemu budżet, z wyjątkiem nagłych wypadków, z którymi połączone być mogło niebezpieczeństwo dla porządku i pokoju. To prawo wetowania tyczyć się już będzie budżetu na rok 1885, skoroby budżet ten ułożonym będzie jeszcze bez współudziału komisji.

4) Po wycofaniu wojsk angielskich będzie miała komisja prawo kontrolowania dochodów, aby się przekonać, czy dochody te wpływają istotnie do skarbu państwa.

5) Prezesem tej komisji będzie zawsze Anglik.

6) Rząd angielski w chwili lub przed upływem czasu okupacji przedłoży mocarstwom i Turcji projekt neutralizacji Egiptu na podstawie zasad, mających znaczenie dla Belgii, a w sprawie kanału suezkiego postawi wnioski, zgodne z propozycjami, zawartemi w okólniku z dnia 3. stycznia 1883 r.

7) Urzeczywistnienie tych postanowień zawisło od tego, czy co do projektów finansowych, które rząd angielski przedłoży na konferencji, osiągnięte będzie zadawalające porozumienie.

KRONIKA.

Lwów dnia 27. czerwca.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz powrócił wczoraj wieczorem ze Stanisławowa. — P. Hipolit Lipiński, znany artysta-malarz, zamieszkały w Krakowie, popadł w tak silne rozdrażnienie nerwów, iż musiał opuścić Krynicę, gdzie parę ostatnich tygodni przepędzał. Choroba artysty wymagać będzie dłuższej kuracji. — Pan Władysław Beksiński, inżynier cywilny w Sanoku, [illegible] — G. B. Lamperti, zasłużony znany nauczyciel śpiewu, który dłuższy czas jako profesor śpiewu pozostawał przy konserwatorjum muzycznem w Dreźnie, przenosi się na stały pobyt do Brukseli (rue Thérésienne 6), dokąd zaproszono go [illegible].

Kalendarz. Sobota: Leona III. pap. Wschód słońca o godz. 4 m. 8, zachód o godz. 7 m. 57.

Kalendarzyk myśliwski. Od 15. czerwca wolno polować na [illegible], przez cały rok na kozły (rogacze).

Dla ofiar powodzi. W kasie Banku krajowego za ręce naczelnego dyrektora złożyli wczoraj: pp. prof. dr. Leon Biliński 10 złr., Ludwik Łukaszewicz 5, Tytus Kielanowski z Kozłowa 100, Szymon Amałowicz 25, Hipolit Bohdan z Zadwórza 25, hr. Łoziński(?) ck. pułkownik z Drohowyża 50 złr.

Złożyli w Banku krajowym: pp. S. M. G. 4 złr., Onufry Turkuł 150, Jan Czajkowski 50, kapituła metrop. lwowska rzym. kat. 200, Fr. Wolski 50, M. Rosenberg 50, K. Z. 5, hr. Stanisław Badeni 300, Apolonia Breyer 25, Emil i Marja Breyerowie 10, hr. Lanckoroński z Komarna 100 złr., Daszkiewicz 50 bochenków chleba, K. Jurkowski 50 złr., Przybilski 5, J. S. 5, ks. J. Kurmanowicz 5, gmina m. Lwowa 3000, Milowicz 10, Towarz. zaliczkowe w Zborowie 5, Bartmański Seweryn i Oswald 100, T. z Brodów 3 złr.

W kantorze pp. Blau & Epstein w Krakowie złożyła wczoraj osoba niechcąca nazwiska swego wymienić 500 zł.

W Administracji *Dziennika* złożył p. E. B. 20 złr.

W redakcji *Dziennika* złożył Artur hr. Russocki 5 złr.

Dobroczynność. Ponownie odzywamy się do szerokiego ogółu z prośbą o ratowanie ludu srogą klęską nawiedzonego. Kto tylko ma [illegible] współczucie dla bliźnich, niech spieszy z pomocą, [illegible] kwota, [illegible] grozy [illegible] głodu straszne [illegible]

Przemyśl 26. czerwca. Dnia dzisiejszego zawiązał się z inicjatywy reprezentacji powiatowej i miejskiej [illegible] komitet [illegible] *A. Sapieha.* Ksiądz *Glazer*, kanonik gremjalny.

Szpieg rosyjski. W niedzielę dnia 22. bm. na stacji kolei żelaznej w Łupkowie o godz. 10. przed [illegible] dworzec z wiadomością, że jakiś jegomość od godziny 6. rano kręci się koło tunelu z mapami i dalekowidzami, rysując i zdejmując plany; ma to być Moskal, bo nie mówi po polsku, a zarzuca z rosyjska. Natychmiast udano się na miejsce wskazane, a gdy wśród zbiegowiska wójt gminy zażądał od tajemniczego przybysza papierów, ten ostatni odezwał się do wójta w następujące słowa: „Nie słuchajcie tych Lachów; to powstańcy, rewolucjoniści!" W zamieszaniu, jakie to oświadczenie spowodowało, jedni krzyczeli: „To szpieg moskiewski!" chłopi zaś według *Diła* wołali: „To nasz! Brońmy go!" W końcu na wezwanie kasjera i dozorcy kolejowego aresztowano ptaszka, który nazywa się Wasyl Drohomirecki. W czasie procesu Hrabarowej siedział on kilka tygodni w areszcie horodeńskim jako poszlakowany o wichrzenia russofilskie, a niedawno temu odbyła u niego we Lwowie policja z tego samego powodu rewizję. Dnia 22. b. m. wracał Drohomirecki z Czerteża, majątku Adolfa Dobrjańskiego, i zatrzymany został tymczasowo w areszcie w Meza-Laborcz. Znaleziono przy nim odrysowany tunel łupkowski i główne drogi karpackie od Użoka do Nidran.

Kanikuła. Zaledwie się ociepliło, a już znajdujemy w *Słowie* następujący wyskok pomieszania zmysłów: „Dla Polski nie ma innego wyjścia, jak tylko połączyć się z Rosją związkiem miłości i jedyną prawosławną wiarą."

Odznaczenie. Pensjonowanemu starszemu komisarzowi straży skarbowej Marcelemu Zegadłowiczowi, nadał cesarz złoty krzyż zasługi z koroną.

Mianowanie. Rewident rachunk. Emil Schenk we Lwowie, otrzymał tytuł i charakter radcy rachunkowego.

Wycieczka. W niedzielę 29. bm., jeżeli pogoda dopisze, odbędzie się po dwakroć już zapowiedziana wycieczka Stowarz. rękodzielników „Gwiazda" w Lonszanówce (Kajserwaldzie), które to miejsce dla pięknego położenia, niewielkiej odległości od miasta, dogodnej dla liczniejszych rodzin, i z powodu obszernego i stosownego na tę zabawę ustronia, wybrano, i uzyskano jako na cele funduszu Stowarzyszenia bezpłatnie od właścicielki, pani Kellermanowej.

Młodzież uniwersytecka urządza na dochód powodzią dotkniętych okolic wycieczkę do Zimnejwody 6. lipca.

Rozdanie nagród w Towarzystwie muzycznem odbędzie się w niedzielę o godz. 11½.

Partja tarokowa. Wczoraj w pewnem gronie gospodyni domu zażądała za karty od każdego z partnerów gry tarokowej 40 ct., a zebrane w ten sposób pieniądze zł. 1·20 ofiarowała na dochód powodzią nawiedzonych. Przykład godny naśladowania.

Wędliny. Byłoby bardzo do życzenia, aby odpowiednie władze miejskie szczególniej w porze letniej zwróciły troskliwszą uwagę na składy wędlin, które często sprzedają publiczności produkta nie do użycia i cuchnące. Otrzymaliśmy właśnie doniesienie, że w tych dniach zdarzył się we Lwowie wypadek otrucia na małą skalę. Szczęściem, że konsumenci wnet się spostrzegli. Smutna to rzecz, zaprawdę, że nasi masarze tracą lekkomyślnie coraz więcej dobrą swą sławę na własną, rozumie się, niekorzyść.

Przyjemny żart. Przed tygodniem wszedł do jednej czerniowieckich kolektur loteryjnych wiekowy pan X., oficer pensjonowany, by postawić terno, nie wiemy „na Linz", czy „na Brünn." Zapisująca numera młoda kolektantka życzyła szczęścia i żartowała, że w razie wygranej spodziewa się, iż otrzyma połowę pieniędzy. Gość śmiejąc się, przyrzekł to uczynić. Parę dni temu oficer sjawia się w kolekturze z oznajmieniem, że istotnie wygrał 1400 złr. na postawione numera i traktując żart na serjo, ofiarowuje kolektantce połowę, tj. 700 zł., które też z wdzięcznością uboga dziewczyna przyjęła. *(Gaz. Polska.)*

Statystyka pocztowa. W maju podano we Lwowie 209.412 listów prywatnych niepoleconych (między temi 10.628 do adresatów w miejscu); 36.384 kart korespondencyjnych; 9534 posyłek pod opaską; 5156 posyłek z próbkami; 143.756 egzemplarzy gazet; 96.912 listów urzędowych; 37.672 listów poleconych; 10.037 przekazów na kwotę 346.978 złr. 45½ ct.; 41.573 posyłek wartościowych (między temi 12.420 za pobraniem w kwocie 110.879 złr. 46 ct.). Ogółem 590.346 posyłek, zatem o 2939 więcej jak w maju 1883 r.

Nadeszło zaś do Lwowa: 162.514 listów prywatnych niepoleconych, 44.653 kart korespondencyjnych; 6728 posyłek pod opaską; 5512 posyłek z próbkami; 22.152 egzemplarzy gazet; 35.756 listów urzędowych; 36.312 listów poleconych; 20.400 przekazów na kwotę 404.066 złr. 36 ct.; 34.626 posyłek wartościowych (między temi 10.126 za pobraniem w kwocie 99.432 złr. 75 ct.). Ogółem 368.653 przesyłek, zatem o 1565 więcej jak w maju 1883.

Towarzystwo hidropatów we Lwowie przypomina członkom swoim i zwolennikom hidropatji iż doroczne walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę dnia 28 bm. o godz. 6. w sali zakładu klimatyczno-leczniczego w Rudnem, stacja kolei Karola Ludwika Zimnawoda-Rudno. Wyjazd z głównego dworca kolei Karola Ludwika o godz. 5. po południu, zaś powrót o godz. 9. wieczór. Cena biletu do jazdy tam i napowrót II kl. 44 ct., III. kl. 25 ct.

Nadzwyczajne zebranie członków chóru męzkiego lwowskiego Towarz. śpiewackiego „Lutnia" odbędzie się w niedzielę 29. bm. o godz. 12 w południe w sali kasyna miejskiego.

Socjalizm. Do *Gaz. Krak.* donoszą z Warszawy, że w Tomaszowie, mieście fabrycznem, zamordowali socjaliści przed kilku dniami robotnika Niemca nazwiskiem Haskel, o czem „komitet wykonawczy" zawiadomił publiczność kartami drukowanemi w języku polskim i niemieckim. Jako przyczyna zamordowania jest podana zdrada „sprawy."

Germanizacja. Przysłano nam z prośbą o wychłostanie następującą stampilję: „A. Żupnik, erste Przemyśler Strumpfwaarenfabrik." Najlepiej ją wychłostać najprzód w samym Przemyślu, gardząc wyrobami p. Żupnika.

Upadłość zgłosił p. Izaak Trebicz, kupiec w Czerniowcach.

Zamach samobójczy. Aleksander P., subjekt handlowy, skoczył onegdaj o godzinie 10ej z wieczora oknem drugiego piętra z mieszkania swej rodziny, pod l. 26 przy ulicy Jagiellońskiej, na bruk podwórza, a uszkodziwszy się mocno, po udzielonej mu na razie lekarskiej pomocy, odwieziony został do głównego szpitala.

Samobójstwo. W listopadzie r. z. wydaliła się z domu 17-letnia córka Petra Czornysza, włościanina z Jaworowa, w powiecie kossowskim, Nastia, z owcami na pastwisko do lasu i dotąd już nie wróciła. Poszukiwania nie tylko ze strony ojca, ale także ze strony właściwej władzy zarządzone we własnym, jako też w sąsiednich powiatach, nie odniosły pożądanego skutku, i dopiero dnia 2. b. m. znaleziono zwłoki pomienionej dziewczyny, wiszące na wysokiej smerece, w lesie zwanym „Tokarnia" w obrębie gminy Jaworowa. Ciało obwieszonej znajdowało się w zupełnym rozkładzie tak, że poznać można była osobę jedynie po szczątkach odzieży. Przyczyna tego samobójstwa dotychczas nie została zbadana, lecz śledztwo trwa dalej.

Wykaz Inspekcji dyrekcji policji z d. 26. czerwca. Skradziono p. Juliuszowi S. zegarek srebrny z łańcuszkiem, a p. Karolinie K. pulares z kartką zast. zakł. zast. i kred. l. 26970. — Znaleziono dwa weksle wystawione przez O. M. na 179 złr. 89 ct., rezolucje sądowe w sprawach Machli Tiger przeciw Markusowi Majerowi Tiger i weksel tegoż na 63 złr., złoty guziczek do koszuli z turkusikami w sklepie l. 40 ul. Halicka i szal na ul. Łyczakowskiej. — P. Józefa C. zgubiła pulares z kwotą 23 złr., p. Fani Fränkel książeczkę kasy oszczędności na 75 złr., a p. Wiktor R. zastawniczą kartkę zakł. zast. i kred. l. 71907. — Zamieniono w restauracji Naftuły Töpfera przez pomyłkę letnie palto nowe bronzowe z napisem „Adolf" za bronzowy przenoszony, który złożono w policji.

Kraków 26. czerwca. Do Rady miejskiej w drugiem kole na 789 głosujących wybrani zostali: 1. dr. Kohn Maksymiljan 384 głosów, 2. Szpakowski Witalis 368 głosami, 3. dr. Rosenblatt Józef 361 głosami i 4. Birnbaum Juda 350 głosami.

Tarnopol 26. czerwca. *(Tel.)* Zmarł dziś jeden z obwinionych, Paweł Godziszewski, 70-letni starzec.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w piątek dnia 27. czerwca przedstawienia nie będzie.

* Jutro w sobotę dnia 28. czerwca po raz pierwszy: „Poświęcenie," dramat w 4 aktach oryginalnie napisany przez E. Kulczyckiego.

* W niedzielę dnia 29. czerwca komedja w 3 aktach przez Hennequin'a i Najac'a p. t. „Lolo."

* W poniedziałek dnia 30. czerwca ostatnie przedstawienie przed wyjazdem do Krynicy, na dochód mieszkańców Galicji, dotkniętych powodzią. Odegraną będzie jedna z najlepszych komedyj Michała Bałuckiego p. t. „Gęsi i Gąski."

* We wtorek dnia 1. lipca wyjeżdża personal naszego dramatu i komedji do Krynicy, gdzie we czwartek dana będzie na pierwsze przedstawienie komedja K. Zalewskiego: „Górą nasi."

Rada miasta Lwowa.

Lwów 26. czerwca. Przewodniczący prezydent miasta p. Dąbrowski. Rada przyzwala na udzielenie r. drowi Goldmanowi urlopu 4-tygodniowego, a r. p. Bałutowskiemu 2-miesięcznego.

Rada przychyliła się do prośby Towarzystwa „Lutni", ażeby mu wolno było zamknąć ogród Miejski podczas festynu, który urządza w niedzielę na korzyść ofiar powodzi.

Na wniosek referenta dotyczącej sekcji ks. kan. Mazuraka w sprawie pokrycia dachu nad domem mieszkalnym na folwarku Wulka Kapitańska Rada uchwaliła 360 złr.

Rada przychyliła się do znanej prośby Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł", ażeby mu wolno było zahipotekować na danym sobie przez gminę gruncie pożyczkę 30.000 złr., a to pod warunkiem, że po rozwiązaniu się Towarzystwa cały grunt jego wraz z salą i jej urządzeniem przejdą na własność miasta.

Rada zgodziła się na projekt przysklepienia części Pełtwi w ulicy Akademickiej i uchwaliła na ten cel 20.000 złr.

Rekurs Leona Bergera przeciwko nakazowi usunięcia handlu towarów z sieni realności pod l. 17 przy ulicy Chorążczyzna odrzucono; toż samo prośbę p. Wład. Wisłobockiego o zwrot kosztów, wydanych za przeniesienie obory i za deski, zakupione na ustawienie piętra nad młocarnią na folwarku w Zamarstynowie.

R. p. Bałłaban przedłożył wniosek względem uzupełnienia projektu aktu fundacyjnego na fundację stypendyjną byłego Towarzystwa „Opieki narodowej". Akt ten przedłożyło miasto do zatwierdzenia Namiestnictwu, które żąda jednak, ażeby dopełniono w nim pewnych formalności, jakoto: należy wyrazić dokładnie papiery, z jakich się składa majątek pozostały po Towarzystwie, wynoszący do 2000 złr., od którego odsetki mają być przeznaczone na stypendjum, i przeznaczyć je nietylko dla młodzieży lwowskiej, ale dla młodzieży całej Galicji, a nadzór nad fundacją oddać Namiestnictwu. Rada przyjęła wniosek w myśl żądań Namiestnictwa.

Długą dyskusję wywołał tylko projekt parcelacji i sprzedaży placu Halickiego, zajętego przez targi. Sprawę tę referował r. p. Gołąb i wniósł w imieniu sekcji III, ażeby zakupić i zburzyć dwie kamienice, stojące na tym placu od ulicy Halickiej, a następnie założyć tam skwer, targ zaś przenieść na ulicę Akademicką, po zasklepieniu tamże Pełtwi i odpowiedniem uregulowaniu przyległości. Sekcja II była przeciwną takiemu załatwieniu tej sprawy, jest ona za parcelacją i sprzedażą placu Halickiego, raz dlatego, że zakupienie i zburzenie wspomnianych kamienic celem założenia jedynie skweru, byłoby rzeczą zbyt kosztowną dla miasta, a powtóre dla tego, że przez to nie utworzyłoby się placu w właściwem tego słowa znaczeniu.

R. dr. Zgórski życzy sobie, ażeby targowicę pozostawić na placu Halickim, ale dopiero po odpowiedniem urządzeniu go. tj. po zbudowaniu wielko-miejskiej „Markthalli", któraby się przyczyniła zarazem do upiększenia miasta.

Po dłuższej dyskusji, w której brali następnie udział pp. Swisterski (za wnioskiem sekcji III), Zucker (za parcelacją), Groman (za odroczeniem sprawy aż do czasu pokrycia Pełtwi przy ulicy Akademickiej), wiceprezydent Czyżewicz (za parcelacją) uchwalono parcelację i sprzedaż placu Halickiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Północna. Onegdaj (25. bm.) odbyło się w Wiedniu 62 zwyczajne zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów kolei Północnej. Na wstępie skonstatował wiceprezydent dyrekcji, Juliusz Herz, dostateczny komplet do prawomocności uchwał, było bowiem obecnych 46 akcjonarjuszów, reprezentujących 4240 akcyj z 424 głosami. Przechodząc do porządku dziennego, zabrał p. Herz głos przedewszystkiem w sprawie nowej koncesji dla kolei Północnej. Esencja jego przemówienia, niezmiernie charakterystycznego i ciekawego, opiewa w ten sposób: „Ponieważ ugoda z rządem nie uzyskała przyzwolenia Rady państwa, więc nie obowiązuje ona już Towarzystwa i straciła wszelką moc prawną. Z brzmienia dokumentu przywilejowego wypływa niezaprzeczone (?) prawo własności Towarzystwa do całego terenu kolejowego z przynależnościami, jak również uprawnienie prowadzenia ruchu po wygaśnięciu przywileju przez przeciąg następnych lat 50. Koncesja nie ma tego znaczenia, co nowy przywilej; zobowiązuje ona jedynie do spełnienia tego przyrzeczenia, które zawarte jest w cesarskiem zleceniu, udzielonem administracji państwowej. Zlecenie to nie miało innego znaczenia, jak jeno zachęcenie domu Rotszyldów do przedsięwzięcia, podjętego wśród trudnych stosunków i wielkiego ryzyka. Prawo tego domu, przelane później na Towarzystwo kolei Północnej, było na równi z przywilejem zawsze, a i w najnowszym czasie niejednokrotnie uznawane. Potrącając o wiadomą ugodę z rządem, podniósł p. Herz z szczególnym naciskiem, że nigdy przedtem aż do bieżącej chwili, nie udzielono w Austro Węgrzech koncesji kolejowej, któraby wkładała na barki przedsiębiorstwa takie ciężary, jak ugoda z koleją Północną. W dalszym ciągu swojej mowy nie szczędził p. Herz argumentów i przykładów na udowodnienie pożyteczności kolei Północnej, który to przymiot postawiony jest w starym dokumencie przywilejowym jako warunek udzielenia nowej koncesji, a następnie polemizował z przeciwnemi zapatrywaniami pod względem taryfy maksymalnej; twierdził, że żadna kolej nie może przez dłuższy czas upierać się bezwarunkowo przy skrajnych taryfach i usiłował wykazać, że zwłaszcza w ostatniem dziesięcioleciu ceny osobowe były te same, co na innych kolejach, a taryfy przewozowe nawet niższe o 6·7 do 11·5%. Przytem zauważył, że taryfy kolei Północnej dla ziemiopłodów były zawsze z pośród wszystkich innych kolei najniższe. Fakt, że wzdłuż linji Towarzystwa powstało 600 z górą przedsiębiorstw przemysłowych, które z koleją Północną połączone są szynami, ilustruje, zdaniem pana Herza, najwymowniej zakwestjonowaną pożyteczność tej instytucji i zbija dosadnie zarzut, jakoby Towarzystwo wyzyskiwało swój przywilej w sposób samolubny. Wreszcie zakończył p. Herz zastrzeżeniem się przeciw takiemu rozwiązaniu kwestji, które nie spoczywałoby na gruncie praw Towarzystwu udzielonych. Pogwałcenie słusznych praw jest w Austrji niemożebnem, a ostateczną decyzją w tej mierze wydać mogą jedynie kodeks i sądy kompetentne. Na każdy sposób zarząd Towarzystwa wyraża przez usta p. Herza otuchę i spokój zupełny co do przyszłości. W końcu zawiadomił on zebranych, że do tej chwili nie miały miejsca żadne nowe rokowania z rządem.

Co się tyczy finansowego stanu przedsiębiorstwa, zawiadomiono zgromadzenie, że wydatek na nowe budowy, na które preliminowano w r. 1876 6,131.161 złr., podwyższył się w ubiegłym roku o 177.200 złr., wynosi zatem ogółem 6,308.361 złr. Po dłuższej dyskusji, w której brali udział dr. Trutter, dr. Alfred Schmidt i dr. Stöger, wszyscy bezwarunkowo zgodzili się na zapatrywania dyrekcji pod względem sprawy koncesyjnej i przyjęto jednomyślnie sprawozdanie zarządu za r. 1883. Następnie przystąpiono do podziału czystych zysków, o którym doniósł nam już telegram onegdajszy. Do dyrekcji powołano napowrót br. Feldera, br. Plenkera i br. Ed. Todesco, świeżo zaś wybrano Teodora Hornbostla i Gustawa Schöllera.

Ze sprawozdania powyższego skorzystał *Fremdenblatt* i z werwą rozpisał się w rubryce gospodarczej o wrzekomych krzywdach i niesprawiedliwościach, które ogół niesłusznie insynuuje Towarzystwu kolei Północnej. Dla nas emanacje organu urzędowego mają jedynie tą wartość, że charakteryzują poniekąd opinję sfer kompetentnych w tej sprawie. Charakterystyka to jednak wcale niepomyślna...

Wiedeń 26. czerwca. Koleje: Północna, Karola Ludwika i Czerniowiecka zniżyły o 10% taksę od przewozu mięsa do Wiednia. Kolej Północna zniżyła taksę od przewozu bydła na rzeź.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. czerwca.

W skutek otrzymanej od krakowskiego komitetu ratunkowego relacji, że fundusze tegoż są wyczerpane, uchwalił Wydział krajowy na dzisiejszej sesji wyasygnować z funduszów krajowych sumę 10.000 złr. do dyspozycji tegoż komitetu na rzecz dotkniętych powodzią mieszkańców Galicji zachodniej. Suma ta została przekazaną do wypłaty w urzędzie podatkowym w Krakowie do rąk radcy dworu Kazimierza hr. Badeniego.

Krajowy komitet ratunkowy uchwalił dla gminy Bzianka w powiecie sanockim 500 złr. zapomogi, a dla okolic naddniestrzańskich w powiecie rohatyńskim 1000 zł.

Do komitetu przybrano pp. dr. Emanuela Roińskiego, ks. Władysława Sapiehę, rabina Ornsteina, Władysława Kraińskiego, Augusta Schellenberga, Bolesława Augustynowicza i Michała Sawickiego.

Wybrano komitet wykonawczy dla załatwiania spraw bieżących, złożony z marszałka krajowego dr. Zyblikiewicza, hr. Włodzimierza Russockiego, prezydenta miasta p. Wacława Dąbrowskiego, dyrektora Banku krajowego Wrotnowskiego i posła T. Merunowicza.

P. Dawid Abrahamowicz, poseł do Rady państwa z mnieszych posiadłości okręgu wyborczego Lwów-Gródek-Jaworów, wybrany przed trzema laty w miejsce śp. Kornela Krzeczunowicza, zwołał na dziś do Lwowa zgromadzenie wyborców, na którem zdał sprawę z swoich czynności poselskich. Pan Abrahamowicz powitawszy zgromadzenie tradycjonalnem „Niech będzie pochwalony", w sposób nader popularny, zastosowany najzupełniej do pojęcia słuchaczów, przedstawił najprzód znaczenie Rady państwa dla monarchji i kraju naszego, a dawszy jasny obraz stronnictw parlamentarnych, wytłumaczył oraz najdokładniej zasady, któremi kieruje się prawica w obec zasad i kierunków lewicy. Na rzuconem w ten sposób tle ogólnem, poruszył następnie sprawy, dotyczące zwłaszcza kraju naszego, któremi zajmowała się Rada państwa. I tak, jako pierwszą sprawę podniósł i wyłuszczył najprzód decentralizację kolejową, dalej zaś sprawy obchodzące przedewszystkiem gospodarzy wiejskich, jako to: meljoracje, odrzucenie przez prawicę podwyższenia podatków bezpośrednich, a zaprowadzenie natomiast podatku od kawy, czemu się lewica sprzeciwiała jaknajusilniej, podatku od win francuskich, tudzież zaprowadzenie cła na zboże ze strony Rosji i podatek od cygar i tytoniu, które to podatki, jak n. p. od kawy, wina i cygar, nie ciężą wcale na klasie biedniejszej, która ani nie pije prawdziwej kawy, od której opłaca się podatek, ani też nie spija win francuskich i nie pali zbyt drogich cygar.

P. Abrahamowicz mówił dalej o ustawach, jakie są dopiero w toku, a które mają na celu interes mniejszych posiadłości, jako to o ustawie stanowiącej niepodzielność gruntów włościańskich, o tem, ażeby za dług nie wolno było sprzedawać gruntu, ale ażeby dług spłacano powoli z docho-

dów z tegoż gruntu, a wreszcie obznajomił wyborców z projektem do ustawy o podatku spadkowym, według którego podatek ten będzie przynajmniej o połowę niższy, a spadek mający wartość niżej 300 złr. nie będzie mu wcale podlegał.

Co się tyczy własnej działalności poselskiej, to przedstawił p. Abrahamowicz, że popierał on według sił wszystkie wyżej wspomniane ustawy, już choćby z interesu własnego, bo zamierzonem przez lewicę podwyższeniem podatków bezpośrednich byłby dotknięty także on sam, jako gospodarz wiejski.

Następnie wspomniał p. Abrahamowicz o takich sprawach, które dopiero podnieść, lub tylko wreszcie do końca doprowadzić należy, jako to: opodatkowanie kapitału, uregulowanie kongruy i takie urządzenie szkół, ażeby nie były zbyt kosztowne przez wnoszenie drogich budynków szkolnych, a przecież odpowiadały celowi swemu. Pan Abrahamowicz jest oraz za takiem urządzeniem nauki szkolnej, ażeby część dzieci uczyła się przed południem, a część po południu, czem zapobiegłoby się kosztownemu tworzeniu paralelek. Szanowny poseł dotykał bowiem także spraw sejmowych.

Nastąpiły interpelacje. Jakiś włościanin ruski z Rudna zapytywał, dla czego, jak wyczytał z gazet ruskich, wykluczono „Hałyczynę" z pod prawa, ażeby dzieci ruskie uczył nauczyciel umiejący po rusku. Pan A. wytłumaczył mu oczywista, że czytywane przezeń gazety po prostu skłamały, jeżeli tak napisały istotnie. Tomasz Kroczak, włościanin ze Srok, z pod Lwowa, podniósł kwestję „adwokacji" w sądach, co przewleka sprawy, i otrzymał odpowiedź, że Sejm uchwalił już domagać się takiej ustawy sądowej, któraby usuwała zbyt długą pisaninę, a dopuszczała w jak najobszerniejszym zakresie obronę ustną. Nadto istnieje zamiar, ażeby pertraktacje spadkowe w sprawach włościańskich nie wymagały kosztownej interwencji notarjuszów. Mikołaj Kurytas z Ostrowa jest przeciwko temu, ażeby księża mieli wielkie grunta, których nawet obrobić nie mogą i sprzeciwia się podwyższeniu ich dotacji. Interpelant ten otrzymał także stosowną odpowiedź. Interpelował jeszcze nieznanego nazwiska włościanin ze Zboisk w sprawie regulacji Pełtwi i inny w sprawie taksy wojskowej. Poseł dał stosowne odpowiedzi, a ponieważ nikt więcej nie zabierał głosu, zamknął posiedzenie, otrzymawszy na wniosek Seńka Konewki z Biłki Królewskiej najzupełniejsze wotum zaufania i podziękę za gorliwą pracę.

Wobec powtarzających się wieści o zamierzonej podróży cara do Warszawy, zamieszcza *Schlesische Ztg.* następującą korespondencję z Warszawy: „Zapowiadany już oddawna przyjazd cara Aleksandra III. do Warszawy ma w lecie istotnie przyjść do skutku. Tak przynajmniej utrzymują w sferach dobrze poinformowanych. Naturalnie nie oznaczono czasu, w którym podróż ta nastąpi, nie wiedzą też, gdzie car tu zamieszka, a w ogóle bardzo mało szczegółów, tyczących się przybycia cara dostaje się do wiadomości publicznej. Mimo to mówią o tem wiele, a w wyższych sferach polskich przywiązują do tego wielkie znaczenie. Spodziewają się i pragną znaleźć sposobność do okazania nowemu carowi dowodów lojalności i do zainteresowania go krajem. Rzecz naturalna, że Polacy łudzą się różnorodnemi przypuszczeniami. Utrzymują też, że arcyksiążę Rudolf przybędzie tu także dla powitania cara i wzmocnienia stosunków między oboma mocarstwami sąsiedniemi."

Z odniesieniem do powyższej wiadomości *Schles. Ztg.* podajemy tu z *Wiener Allg. Ztg.* następujące doniesienie: „W kwestji projektowanej podróży carskiej pary w głąb kraju, krążą sprzeczne pogłoski. Jedni utrzymują, że podróż ta odbędzie się w połowie miesiąca sierpnia po ukończeniu wielkich manewrów w Krasnem Siole, drudzy sądzą, że nastąpi ona w najbliższym czasie. Carstwu będą prawdopodobnie towarzyszyć w podróży najstarsze dzieci, t. j. carewicz następca tronu W. ks. Mikołaj, W. ks. Jerzy i W. ks. Ksenia. Mówią także, że i minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj będzie przydzielony do świty carskiej.

Temi dniami otrzymała policja w Gracu bezimienne doniesienie, że przy „ulicy Henryka" zamieszkał pewien anarchista, który u towarzyszy swoich ukrył ciężki kufer dość wielkich rozmiarów. Oczywiście policja uwięziła go natychmiast, przyczem okazało się, iż on nazywa się Zagradischnigg, a kufer rzeczony zawiera mnóstwo pism socjalistycznych. Ponieważ nie było rzeczą na razie udowodnioną, czy te pisma przeznaczone były do rozszerzenia, przeto Zagradischnigga uwolniono z aresztu i pozostawiono na wolnej nodze. Skutkiem ustaw wyjątkowych był on przymusowo z Wiednia wydalony.

Gabinet przedlitawski w porozumieniu z rządem węgierskim zaprowadził kwarantannę morską na granicy austro-węgierskiej, mianowicie w Tryeście i Rjece (Fiuma).

W związku z groźnemi wieściami o cholerze w Toulonie, dość zajmujące szczegóły podają dzienniki zagraniczne o stosunkach zdrowotnych w Kalkucie, tej kolebce strasznej epidemji cholerycznej. Otóż donoszą ztamtąd pod datą 22-go bm., że nieczynność władz gminnych, o ile dotyczy stosunków sanitarnych, wzbudza tam ogólne zadziwienie i oburzenie. Sam protomedyk prowincji bengalskiej zamieścił w pewnym dzienniku krajowym artykuł, w którym dotkliwie krytykuje środki przedsięwzięte przez władzę celem ulepszenia warunków higienicznych i mieni je zupełnie niedostatecznemi, a w końcu zaznacza, że w miesiącach marcu i kwietniu śmiertelność skutkiem cholery i ospy była w tem mieście i w całym kraju przerażająco wielką, co prawdopodobnie i w roku przyszłym się powtórzy. Komisarze gminni Kalkuty, którym poruczono czuwanie nad najbardziej niezdrowemi dzielnicami miasta, nie dorośli bynajmniej do swojego zadania i możnaby tylko w takim razie spodziewać się polepszenia stosunków, gdyby zorganizowano komisję sanitarną z ludzi umiejętnie wykształconych. Ile to analogji w tym opisie zdrowotnych stosunków dalekiej Bengalji ze stosunkami n. p. naszej stolicy !...

Z Toulonu, na który obecnie Europa cała z trwogą zwraca oczy swoje, telegrafują pod datą 25. bm.: W tej chwili rozlepiono ogłoszenia municypalności, zabraniające wszelkich festynów, pielgrzymek i liczniejszych zgromadzeń. Z funduszów gminnych przeznaczono 100.000 franków na cele desinfekcji. Trzy wielkie okręty transportowe będą obrócone na szpitale, a odnośne roboty już rozpoczęto.

Figaro paryski wysłał do Toulonu umyślnego sprawozdawcę, który w pierwszem zaraz liście twierdzi najkategoryczniej, że cholerę zawleczono tam z Tonkinu. Wszystkie wiadomości, które przyszły z tego miasta onegdaj do Paryża, brzmią nieznal zgodnie, iż epidemja nie rozszerza się wcale.

Lekarze paryscy, wysłani przez rząd do Toulonu, odbyli 25. bm. konferencję z kolegami tamtejszymi, wśród której nie zgodzili się z nimi co do charakteru cholery tulońskiej. Mianowicie większa część lekarzy miejscowych twierdzi na podstawie własnych spostrzeżeń, że choroba rzeczona ma wszystkie cechy cholery azjatyckiej.

Jeden z dzienników paryskich podaje wersję, że cholerę zawleczono z pomocą tornistrów, które zdejmowano z żołnierzy poległych w Tonkinie i przesyłano do Francji. Według innej pogłoski, która jednak jest zbyt nieprawdopodobną, powstała epidemja we ten sposób, że na pewnym okręcie zostawiono przez sześć dni zwłoki majtka, zmarłego w drodze z Chin do Francji, zamiast odpowiednio do przepisów wrzucić je niezwłocznie do morza.

Turcja otrzymała dopiero 23. b. m. zaproszenie na konferencję. Po odebraniu tegoż zebrała się natychmiast Rada ministrów, aby zastanowić się nad kwestją, ażali po ogłoszeniu programu wypada Porcie w ogóle uczestniczyć w tym europejskim areopagu. Jeżeliby konferencja zajęła się rzeczywiście zneutralizowaniem Egiptu, w takim razie usunie się prawdopodobnie Porta z protestem od toczących się obrad.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C.) **Wiedeń** 26. czerwca. Ministerstwo oświecenia zatwierdziło uchwałę Rady szkolnej, mocą której ma odbyć Rada szkolna w Kromieryżu odbywać swoje narady i prowadzić protokoły posiedzeń w języku niemieckim i czeskim, zamiast jak dotąd wyłącznie w językuniemieckim.

(D.) **Wiedeń** 27. czerwca. Dziś ogłoszony został statut organizacyjny dla kolei państwowych. *Presse* zamieszcza z tego powodu artykuł wstępny, w którym zaznacza, że statut odpowiada w zupełności potrzebom ogólnym. Zakres działania [illegible] „decentralizacja" była tylko urojeniem. Językiem urzędowym pozostaje język niemiecki, z wyjątkiem Galicji, gdzie władze urzędować będą po polsku.

(D.) **Wiedeń** 27. czerwca. Poseł do Rady państwa Schöffel składał wczoraj przed wyborcami swoimi w Hietzingu sprawozdanie z czynności poselskich. Krytykował ostro przedłożenia podatkowe rządu, które zagrażają klasom produkującym, oszczędzając kapitalistów. Oświadczył dalej że jest zwolennikiem upaństwowienia kolei Północnej, Robotnikom, włościanom i przemysłowcom należy przychodzić z pomocą, inaczej bowiem — według słów posła — czeka nas rewolucja. Po skończonej mowie wzniesiono okrzyki na cześć Schöffla.

Ihlawa 27. czerwca. Na niedzielę zwołał Sturm zgromadzenie wyborców.

Wiedeń 26. czerwca. (Biuletyn meteorologiczny). Wiatr północno-zachodni. Zachmurzenie zmienne. Znaczniejszych deszczów się nie przewiduje. Temperatura nie zmienia się. Dłuższa pogoda nie jest prawdopodobną.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26. czerwca. Na konferencji reprezentantów miast austrjackich wiceburmistrz Prix zaproponował wezwać zarząd państwowy o postaranie się, aby w drodze ustawodawczej wynagrodzono kraje i gminy za ubytek w dochodach, spowodowany upaństwowieniem kolei.

Wiedeń 27. czerwca. Włoska dyrekcja poczt zawiadamia, że posyłki pakietów z Francji do Włoch zostały wstrzymane. Listy z Francji będą na granicy dezinfekcjonowane.

Wiedeń 27. czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza statut organizacyjny dla kolei państwowych.

Buda-Peszt 27. czerwca. W procesie o przeszłoroczne antysemickie zatargi uwolnił sąd wszystkich oskarżonych od winy zaburzenia spokoju publicznego; uwolnił 10 od kwestji winy, 26 zaś skazał za czyny gwałtu, popełnione na osobach prywatnych, na kary więzienia od 3 miesięcy do 1 roku.

Berlin 27. czerwca. Reichstag obradował nad koreańskim traktatem handlowym, a w kwestji kolonialnej dotknął obszernie subwencjonowania żeglugi parowej. Bismark odpiera czynione mu zarzuty, wyraża żal swój z powodu, że izba odmawia mu swego zaufania i pomocy, że idzie tu o politykę kolonialną i jej opiekę, i zasiłkiem ze strony państwa, nie zaś o idee utopijne, nie o utworzenie nowych prowincyj. Jeśli Niemcy za granicą domagają się opieki państwa, nie może im jej odmawiać [illegible] Bismarka zmieniły znacznie sytuację na korzyść wniosku o subwencję. Bismark daje wyraz swojemu zadowoleniu z powodu oświadczenia Richtera. W dalszym ciągu swej mowy zaznacza Bismark, że dawniej sądzono przez dłuższy czas, iż musi przyjść do drugiej francuskiej wojny. [illegible] Od czternastu lat okazywała Francja za rozmaitych swych rządów zaufanie swoje do Niemiec. Nasze stosunki do rządu Francji są tak przyjazne i poufałe, jak do innego zaprzyjaźnionego z nami państwa. Zupełne zaufanie panuje na podstawie wzajemnej uczciwości. Kanclerz korzysta chętnie z tej sposobności, by ten fakt zaznaczyć. Koreański traktat został przyjęty bez rozprawy.

Londyn 27. czerwca. W izbie gmin oświadczył Gladstone, że mocarstwa zdają się rezerwować ostatecznie wypowiedzenie zdania swego o francusko-angielskiej konferencji aż do czasu bliższego obeznania się z propozycjami. Wszystkie mocarstwa [illegible] na konferencję. Nastąpiło trzecie czytanie bilu reformy, który na życzenie Gladstone'a przyjęto bez głosowania, [illegible] Wobec [illegible] ugody francusko-angielskiej ze strony innych mocarstw nazwał Fitzmaurice odpowiedź Włoch pomyślną.

Paryż 27. czerwca. *Temps* prostuje krążące o cholerze pogłoski i powiada, że ostatniej nocy był w Toulonie tylko jeden wypadek sporadycznej cholery u kucharki, który z łatwością zażegnano. Wypadki takie zdarzają się zresztą często w Paryżu.

Paryż 27. czerwca. Prezydent ministrów oświadcza w Izbie, że Patenotre otrzymał rozkaz natychmiastowego udania się do Pekinu i zażądania zadośćuczynienia. Równocześnie polecono Courbetowi, by z obiema eskadrami wypłynął ku północy celem poparcia Patenotre'a.

Paryż 27. czerwca. *Temps* donosi, że chińskie poselstwo w Paryżu zapewnia, iż rząd chiński jest zupełnie obcym wypadkowi w Langson i sądzi, że napad nie wyszedł od regularnego wojska chińskiego, ale od dezerterów i sił nieregularnych z bandy Luhwinphnoe, która nie ma odwagi powrócić na terytorjum chińskie i usiłuje utrzymać się na terenie zajętym.

Paryż 27. czerwca. Załoga z Hanoi toczyła dwudniową walkę, w której miała 10 zabitych a 33 rannych, poczem cofnęła się o dwa kilometry za Bacle, gdzie oczekuje instrukcyj. Dwaj jenerałowie chińscy na czele 10.000 wojska regularnego wkroczyli do Langson i Bacle.

Ks. Wiktor odpowiada w pismie do Jolibois, że mimo wielkiego uszanowania dla ojca, musi przecież opuścić dom jego, gdyż ma prawo mieć przekonania własne. Jego jedyną linją wytyczną są zasady Napoleona I. i III. Tę wielką spuściznę zachowa on nietkniętą. Nie może on brać udziału w czynach, sprzeciwiających się jego uczuciom i przekonaniom politycznym. Postanowił zerwać kompromitującą go solidarność, nie będzie odpowiadał na dalsze napaści, ale zachowa, milczenie, które nakazuje sytuacja.

Paryż 27. czerwca. Rada ministrów wydała polecenie Millotowi do wstrzymania powrotu wojsk z Tonkinu.

W Izbie oświadcza minister handlu na odnośne zapytanie, że otrzymał z Toulonu dwa sprawozdania, według których zaraza nie robi postępu. Chociaż wybuchła ona przed 12 dniami, to charakter jej nie był wcale gwałtownym. Wychodźcy z miasta nigdzie jej nie zaszczepili. Lekarze oświadczają, że jest sporadyczną, nie zaś azjatycką cholerą. Zarządzono wszelkie środki ostrożności, aby zapobiedz szerzeniu się zarazy. Rząd strzeże zawsze kraju przeciw zaraźliwym chorobom pochodzącym z zewnątrz. Gdyby się okazała potrzeba nadzwyczajnych środków ochronnych, to rząd zaprowadzi je bez wahania.

Paryż 27. czerwca. W odpowiedzi na interpelację Delafossea powiada Ferry: Egipt nie jest ani angielskim, ani francuskim, jeno europejskim terenem. Francja nie pożąda Egiptu, a pragnie tylko zapewnić tamże poszanowanie prawa międzynarodowego. W sprawie prawa likwidacyjnego udaje się Francja z całą swobodą na konferencję. Uregulowanie tegoż prawa zawisło od finansowego położenia Egiptu. Ferry przyrzeka jak najobszerniejsze popieranie interesów francuskich bondholderów, i sądzi, że według prawa europejskiego musi Egipt ponieść koszta odszkodowania Aleksandrji. Francja dąży do zneutralizowania Egiptu celem zapewnienia neutralności kanału Suezkiego. W tym duchu brzmią oświadczenia angielskie, jakie otrzymaliśmy i sądzimy. żeśmy spełnili obowiązek patrjotyczny. *(Oklaski)*,

Soubeyrau przyjmując do wiadomości oświadczenie Ferry'ego wyraża nadzieję, że Francja oprze się wszelkiej redukcji procentów. Charmes i Ribot żądają, aby Izba wstrzymała swój sąd aż do odbytej konferencji i aby rząd nie przedsiębrał żadnych kroków bez przyzwolenia parlamentu; wnoszą nareszcie zwykłe przejście do porządku dziennego. Ferry przyrzeka przedkładać parlamentowi wszystkie układy do zatwierdzenia, odmawia jednakże przyjęcia zwykłego przejścia do porządku dziennego Po zapewnieniu danem przez Charmes'a i Ribot'a, że zwykły porządek dzienny nie zawiera żadnych nieprzyjaznych intencyj względem gabinetu, oświadcza Ferry, że się z nim zgadza. Izba uchwala go jednomyślnie.

Toulon 27. czerwca. Wczoraj do południa był tylko jeden wypadek śmierci na cholerę u trzynastomiesięcznego dziecięcia. Do siódmej wieczorem zmarło sześć osób.

Rzym 27. czerwca. Depretis przedłożył Izbie wniosek do ustawy o kosztach międzynarodowego kongresu sanitarnego, który ma się zebrać w Rzymie w październiku b. r.

Ateny 26. czerwca. Statki i towary z Toulonu ulegają 11-dniowej kwarantannie, a statki z Marsylii 5-dniowej obserwacji w Corfu i Delos.

Stambuł 26. czerwca Statki nadchodzące z Toulonu ulegną prawidłowej kwarantannie. Okręty mają się w tym celu udawać wyłącznie do Smyrny, Bejrutu lub Tripolis.

Lizbona 26. czerwca. Statki nadchodzące z Toulonu ulegają siedmiodniowej kwarantannie. Statki nadchodzące z innych portów francuskich na morzu Śródziemnem ulegać mają pięciodniowej obserwacji.

Nisz 26. czerwca. Skupczyna przyjęła przez aklamację na wniosek Dragojewicza, który zaznaczył pomoc i poparcie, jakich Serbia doznała od austrjackiej dynastji na początku tego stulecia, podczas serbskiej walki o wolność, tudzież zaszczycenie Serbii i króla serbskiego wizytą austrjackiego następcy tronu i jego małżonki, kredyt dodatkowy na pokrycie wydatków, połączonych z wizytą arcyks. Rudolfa.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 27. czerwca godzina 10. min. 37. Akcje kredytowe 301·30, Anglo-Austr. 10··50, Akcje banku Union 104·50, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 144·80, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9 69, Rubel papierowy 1·22¼. Usposobienie: silniejsze.

Wiedeń d. 26. czerwca godz. 1 min. 41. Akcje alp. tow. górn. 59·—, Węg. akcje kredyt. 302 25, Akcje anglo-austr. 108·75, Akcje banku Union 105 20, Akcje Karola Ludwika 284·—, Akcje kolei północnej 253·—, Akcje kolei południowej 145·—, Akcje kolei Alföldzkiej 177·—, Akcje Staatsbahn 315·90, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 188·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 161·—, Wiedeńskie losy 127·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·25, Losy regulacji Cisy 115·—, Losy tureckie 20·—, Węgierska renta 91·42, Akcje banku związkowego 105·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22¾. Węgierskie losy 114·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń d. 26. czerwca godz. 4 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·05, w srebrze 80 90, Renta w złocie 102·25, 5% austr. renta marcowa 95·55, Akcje banku wiedeńskiego 857·—, kredytowego 301·40, Londyn 121·85, Srebro —·—, Napoleonder 9·69, Dukat ces. men. 5·77, 100 marek niemieckich 59·60.

Berlin d. 26. czerwca godzina 4 min. 45. Rosyjskie banknoty 204·90, Akcje kredytowe 509·—, Lombardy 245·50, Galicyjskie 119·50, Kolei rumuńskiej 58·—, Austrjackie banknoty 167·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 77·25.

Telegramy zbożowe z d. 26. czerwca. Wiedeń: Pszenica 10·25, do 10·50 złr., żyto —·— do —·— złr, jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·75 do 30·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·84 do 9·85 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ złr. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec) 172·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 51·60 m., olej rzepakowy 55·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·30 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 27. czerwca: 13·75 do 14·—. Brema: 7·25 do —·—. Hamburg: 7 50, na czerwiec 7·40. na sierpień-grudzień 7·80. Antwerpja: na czerwiec 18⅛.. Nowy-York: 7⅞, Filadelfja: 7⅜.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.
Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 1 m. 7 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze: o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 min. 42 po południu, (pociąg kurjerski), o godz. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 po południu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany)

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 32 (pociąg mięszany) i o godz. 10 min. 56 przed południ. (pociąg lokalny) Stryj-Lwów.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 36 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 m. 32 po połud. (pociąg kurjerski), o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany).

NADESŁANE.

Z Podbuża. W Gazecie Naddniestrzańskiej z d. 15. Czerwca 1884 r. Nr. 9. umieścił redaktor artykuł p. t.: „Targ o honor" zawierający doniesienie, jakoby ja odstępując od skargi z §. 496 u. k. przeciw p. V. H. swój honor za 22 złr. sprzedać miał i jakoby mój honor tylko 22 złr. był wart. O ile artykuł ten polega na kłamstwie, można ocenić z następującego sprawdzenia: Odstąpiłem wprawdzie od skargi za złożeniem przez mego przeciwnika kwoty 25 złr. na rzecz ubogich. Kwotę tę wręczyłem zaraz po otrzymaniu takowej pp. Goldhammerowi c. k. urzędnikowi pocztowemu, Benjaminowi Chajes i Jonasowi Kupferberg w Drohobyczu, celem rozdzielenia tejże ubogim. — Dziwi mnie tylko, że p. redaktor Solecki mógł mieć czoło w podobnym artykule wystąpić, wiedząc dobrze, że kwota powyższa na rzecz ubogich rzeczywiście była obróconą i nawet on sam z tych pieniędzy odemnie 2 złr. a. w. otrzymał. Czy redaktor, umieszczając w swojej Gazecie powyższy artykuł, chciał mi się za otrzymane 2 złr. odwdzięczyć, czy też wyświadczyć mi usługę z przyczyny, żem w c. k. Sądzie pow. w Drohobyczu na d. 4. Czerwca b. r. przeciw niemu, jako oskarżonemu o przestępstwo z §. 461 u. k. za „zwędzenie" dwóch kóp jaj pewnemu człowiekowi, jako świadek był powołanym — która to sprawa jeszcze nie jest ukończoną — i czy mój honor więcej wart niż dwie kopy jaj — pozostawiam ludziom, znającym nas obu dla osądzenia. Nie mam jednak p. Soleckiemu za złe, że w swojej gazecie tylko osobistości narusza, gdyż w ostatnim numerze swoją własną osobę w kompromitującem świetle przedstawia, donosząc, że przez c. k. Żandarmerję do odbycia kary aresztu pociąganym być musiał. Pan Solecki — gdy już zaczął o sobie pisać — mógłby bardzo dużo o sobie donosić jak n. p. o swoich zajściach przy kolei Czerniowieckiéj i t. p.

Przy końcu odzywam się w te słowa pewnego poety:

„O Gott! geh nicht ins Gericht
Mit dem armen Kinde,
Es weist nicht was die Zunge spricht,
Behalte ihm nicht vor die Sünde!"

Lipe Suchestow.

Lwów, d. 26. czerwca. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	282 50	286 —
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	186 75	189 75
Banku Hipotecznego galic	297 50	301 50
„ Kredytowego galic	248 —	253 —
II. Listy zastawne za 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a	99 65	100 65
„ „ „ 4% „	92 75	94 25
„ „ „ 5% „	99 65	100 65
„ „ „ 4% „	86 75	87 75
Banku hip. gal. 6% „	101 50	102 50
„ „ „ 5% „	97 80	98 80
wylosowalne z 10% prem.	99 75	100 75
III. Listy dłużne na 100 zł		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	— —	— —
„ „ „ „ 5%	—	— —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 151	—	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	101 —	102 —
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	102 —	103 25
Pożyczki kraj. 1883 4½%	90 75	91 75
Losy miasta Krakowa	17 50	19 25
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
„ cesarski	5 68	5 78
20-frankówka	9 65	9 72
Pół-imperjał rosyjski	9 91	10 02
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	59 35	60 05
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 25 czerwca.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	80 05	80 25
„ srebrna	80 90	81 10
„ złota	102 15	102 30
Losy z r. 1854 4½%	125 —	126 —
„ „ 1860 4% 500 zł	135 25	135 75
„ „ 1860 4% 100 zł.	144 25	144 75
„ „ 1864	168 —	168 25
„ „ 1864 ½	168 —	168 25
„ Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	100 50	101 —
Galicyjskie	101 30	101 80

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	105 —	106 25
Wyższo-austrjackie	104 50	06 —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 50	— —
Siedmiogrodzkie	101 75	102 50
Węgierskie	101 75	102 50
„ z klauz. 1867	101 50	102 50
Obligi pożycz. kolei węgier.	144 —	144 50
Renta węgierska złota	122 50	122 70
„ „ za kolej wsch	102 —	102 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	109 25	109 50
Ziemskie kred. węgierski	—	— —
„ „ austrjackie	233 50	234 —
Zakład kred. d. hand. i prz.	300 40	300 70
„ „ węgierski	300 —	300 50
Bank depozytowy	204 50	205 —
Tow. eskomp. niż. austr	823 —	829 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	857 —	859 —
Unionbank	104 80	105 10
Verkehrsbank ogólny	148 —	148 50
Wied. Bankverein	104 70	105 10
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	176 75	77 25
Żeglugi parow. na Dunaju	553 —	555 —
Kolei Elżbiety	233 75	234 25
„ północ. Ferdynanda	2514	2518
„ Franciszka Józefa	207 —	207 50
„ Gal. Karola Ludwika	282 75	283 50
„ Koszycko-Oderberska	146 25	147 —
„ Lwow.-Czer.-Jasska	188 —	188 25
„ Północ.-austrjacka	174 75	175 50
„ „ Lit. B	181 50	181 75
„ Rudolfa	179 50	180 —
„ Siedmiogrodzka	175 75	176 50
„ Towarzystwa państw	315 —	315 25
„ połudn. (Lombardy)	144 25	144 50
„ Cisańska	250 —	251 —
„ węg. gal. Łupkowska	170 —	170 25
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie	127 25	127 75
„ Węgierskie	114 60	115 —
„ Tureckie	20 —	20 50
Kredytowe	174 50	175 50
Klary	42 25	43 25

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	116 50	— —
Keglewicha	19 —	19 75
Krakowskie	17 90	18 20
Miasta Budy	41 50	42 50
Palffy	38 75	39 —
Rudolfa	18 75	19 25
Salma	55 —	56 —
St. Genois	48 75	49 25
Stanisławowskie	23 —	— —
Waldsteina	29 —	29 50
Windischgrätza	38 75	39 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	99 50	99 85
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	105 75	106 25
Franciszka Józefa	90 10	90 30
Gal. Karola Lud. I. Em	100 40	100 90
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergskie	90 80	100 30
Lwowsko-Czern. I. Em.	96 75	97 25
„ „ II. „	100 85	101 10
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzka	97 —	97 40
Kolej państwowa	188 —	188 50
„ połudn. (Lombr.)	144 75	145 25
„ Cisań. towarz.	103 20	103 70
Węg. galic. Łupkowska	98 —	98 40
Waluty.		
Dukaty ważne	5 76	5 78
20-frankówki	9 69	9 70
Imperjały rosyjskie	9 95	9 97
Funty szterl. angielsk	12 15	12 20
Liry tureckie złote	11 03	11 05
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	59 60	59 65
Ruble papierowe	121 75	122 25
Warszawa, 25. czerwca.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	97 80
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 70
kupon	— —	25

Dr. Jan Danielski

z Krakowa

ordynuje przez sezon kąpielowy 1888 jak w roku zeszłym 8-10

w Żegiestowie.

Młody człowiek, leśnik,

umiejący praktycznie mierzyć, znajdzie czasowe zajęcie.

Zgłoszenia listowne przyjmuje z grzeczności p. Janowski w Sokalu.

Zmiana lokalu.

Pracownia sukień damskich ZUZANNY BOJARSKIEJ

Lwów, Rynek l. 37, III. piętro.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię, i wykonuję wszelkie roboty damskie podług najnowszych żurnali paryskich, jako to: suknie balowe, wyprawy weselne, kostiumy, płaszcze, narzutki wiosenne, wierzche na futra i wszelkie robote w zakres wchodzące.

Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach.

ALEXANDRE CHAPUIS

nauczyciel języka francuskiego, udziela lekcyj tego języka pod bardzo przystępnemi warunkami.

Uprasza się o nadsyłanie łaskawych zgłoszeń pod adresem ulica Kurkowa l. 37.

5000 sztuczek sukna

(3 — 4 metrów)

wszelkich kolorów, na ubrania męskie, przesyła na żądanie; sztuczka po **5** zlr.

L. STORCH w Bernie (Morawa).

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. 1455 14—52

Próbki rozsyłamy za nadesłaniem 10 cent. marki pocztowej.

„SIRIUSZ“

SKŁAD KAWY WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole, obok łaźn Ducheńskiego.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.

1511 Kosztuje we Lwowie 29—

1 kilo zlr. 1·50, 1·55 i 1·60.

Na prowincji

4½ kilo zł. 7·70, 8 i 8·20 franco.

Co miesiąca świeży transport.

Portret Marszałka krajowego

Dr. M. ZYBLIKIEWICZA

wykonany przez

WŁ. CZECHOWICZA

już wyszedł w pięknej reprodukcji heliograficznej na chińskim papierze wielkości 45 / 65 ctm.

po cenie 5 zlr. w. a. egzemplarz.

Takichże rozmiarów wkrótce wyjdzie heliograwura portretu

JE. Namiestnika ZALESKIEGO

zamówienia już teraz przyjmuje

SEYFARTH & DYDYŃSKI

skład papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych we Lwowie przy placu Marjackim, lub wydawca w Gmachu sejmowym drzwi nr. 29 parter.

LEŚNICZY

praktycznie i teoretycznie wykształcony z piętnasto letnią praktyką, egzaminem, biegły geometra, znawca budowy wodny i lądowy, myśliwy, znany i w gospodarstwie polnem, przyjmie posadę zarządcy dóbr albo samoistnego leśnika.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod literą **A. K.** poczta Tyczyn pod Rzeszowem. 1985 2—2

NOWY WYNALAZEK

PARF[M] IXORA ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37. Boulevard de Strasbourg, 37

Pań podczas ciąży albo w połogu na zdrowiu zapadłych a życzących sobie dyskrecjonalnego leczenia, przyjmuje z zaręczeniem najściślejszej tajemnicy w kurację, tudzież Pań z lepszych domów chcących sobie raźną pomocą lekarską i należytem pielęgowaniem szczęśliwy przebieg połogu zapewnić, a zarazem takowy w ściśłej tajemnicy za domem odbyć, pomieszcza u siebie na czas potrzebny pod dyskrecją; od kilkunastu lat praktykujący lekarz i akuszer, z którym osobiście lub też listownie pod adresem: **„B. Dzion“**, ulica Piekarska l. 6, porozumieć się można. 1578 14—?



Wynalazku p. **LESUEUR** w Paryżu,

EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1790 11—0

FABRYKA

wyrobów kartonowych i litografja

w Stanisławowie, ul. Lipowa l. 7,

poleca swe wyroby z kartonu, tektury i papieru, oraz wszelkie druki litograficzne **po umiarkowanych cenach.**

Wszelkie zamówienia wykonuje do 14 dni.

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 1498 76 0

Geschlechts-Krankheiten

von

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der med. Facultät,

Wien, Stadt, Gonzagagasse 7

(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

COGNAC

(koniak) kuracyjny

Fin Champagn

Salignac & Comp.	10-letni	flaszka	zlr.	2·50
Meukow & Comp.	12-	„	„	3·—
„ Fine brandy	15-	„	„	3·50
„ Carle d'or	20-	„	„	4·—
Boutellau & Comp.	15-	„	„	3·50
„ Fin Champagn	20-	„	„	4·50
Salignac & Comp.	25-	„	„	5·—
„ Medale d'or	30-	„	„	5·50
Koniak styryjsiki		„	„	1·20

poleca handel 1490 15—0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Niedawno wyszedł z druku bardzo ciekawy Pamiętnik:

„Z TEKI DZIWAKA“

napisany przez

Antoniego z Bolechowa (Antoniego Petrykiewicza).

Nabyć można w księgarni pp.

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie w Rynku.

Cena 60 cnt. w. a. 1981 2—8

Druga część pamiętnika (o wiele ciekawsza) **tegoż samego autora** pod tytułem:

„Z TEKI OBŁĄKANEGO“

jest już na dokończeniu.

Treść **„Teki Obłąkanego“**:

1. Dawniejsi a dzisiejsi oficjaliści — stara szlachta polska a dzisiejsi jej potomkowie po mieczu i po kądzieli.
2. Syn mordercą i ojca i matki — trucizna moralna jego własnego wynalazku zabija nieochybnie.
3. Łatwy sposób zostania w Galicji popularnym, dobroczynnym a nawet i wielkim, nie poświęciwszy na to i grosza własnego.
4. Dla czego Piotr Rajca, skarbnik wielu dobroczynnych Towarzystw, nie cierpi swego obłąkanego sąsiada — i wszędzie go prześladuje? — czyli ciekawe przygody z życia dwóch przyjaciół: Piotra Rajcy i Hieronima Lassoty.
5. Obłąkany po 20 latach uczciwej pracy zostaje nareszcie współpracownikiem „Strażnicy Polskiej“ i „Sztandaru Polskiego“ — defraudantem kas dobroczynnych zakładów — człowiekiem bez czci i wiary — rodzonym bratem po czynach Piotra Rajcy (hodi mihi, cras tibi).
6. Obłąkany opuszczony przez swoich dłużników — ludzi majętnych — dobrze urodzonych i wysoko położonych, bo murzyn spełnił już swoje, murzyn może już odejść — a „verba volant“, tylko „scripta manent“.
7. Czy warto na tym Bożym świecie być uczciwym? całe życie Piotra Rajcy i Obłąkanego Lassoty najlepszą na to odpowiedzią.
8. Przepowiednie i gorzkie słowa prawdy, wypowiedziane w ostatniej chwili przez Obłąkanego i **wielkim i małym.**

Zamówienia na **„Tekę Obłąkanego“** przyjmuje taż sama księgarnia.

Cena egzemplarza 1 zlr. w. a.



Opalany fotel Weyla jest najpraktyczniejszym aparatem kąpielowym. Za 3 cnt. ma się ciepłą kąpiel. — Dotąd sprzedano **7000 sztuk.** Cenniki gratis. Także na **wypłatę ratami. L. Weyl**, k. k. Priv.-Inh., Wien, Kärntnerring 17. **Opalane wanny, aparaty tuszowe, skrzynki na lód i t. d. Fotel kąpielowy wraz z piecem kosztuje 20 zlr., bez pieca 15 zlr.**

Maszynista egzaminowany

uzdolniony monter poszukuje posady; do młocarni tartaku lub gorzelni.

Adres: **L. L.** ulica Karmelicka Nr. 8, II. piętro we Lwowie.

Biuro wywiadowcze nauczycielskie

Z. KRZYŻANOWSKIEJ

Lwów, ulica Wekslarska l. 4

poleca

pp. nauczycieli prywatnych, nauczycielki różnego stopnia wykształcenia, bony różnej narodowości, towarzyszki do podróży dla starszych lub chorych dam, **nauczycielki na wakacje, ochmistrzynie i panny służące.**

Przyjmuje każdego czasu uczące się **panienki** i do różnych zakładów naukowych uczęszczające, **na stół i stancję** i zapewnia takowym opiekę macierzyńską, pomoc w naukach, lekcje **języków i muzyki**, wygodne pomieszczenie za bardzo mierne wynagrodzenie. 1861 6—8

ZAWAŁÓW

ZAKŁAD WODOLECZNICZY FRANCISZKA MEDWEJA

położony w okolicy Szwajcarskiej, ma urządzenia najlepsze, kuchnię własną wyborową i przyjmuje chorych za porozumieniem listownem. Rheumatyzma, słabości nerwowe, cierpienia kobiece, wszystkie katary etc. leczą się tu z najlepszym skutkiem.

Poczta w miejscu, telegraf w Podhajcach. 1741 4—0

W Instytucie naukowym wojskowym,

ulica Piekarska l. 21,

rozpoczął się **kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich c. k. Zakładów wojskowych z dniem **1. marca b. r.** Instytut utrzymuje także pensjonat i przyjmuje uczniów uczęszczających do szkół średnich publicznych.

F. KOESTLICH,

dyrektor Zakładu, przyjmuje od godziny 5.—7. po południu.

Fabryka perfum

i wszelkich

środków toaletowych i kosmetycznych

JANA IHNATOWICZA

przy ulicy Kopernika l. 3

i Filja przy ulicy Halickiej

róg Wałowej naprzeciw sklepu p. Karola Bałłabana

poleca

Szanownej Publiczności najmodniejsze i najwyszukańsze perfumy, w ozdobnych flakonach, w pięknych i bardzo gustownych pudełkach od 50 cnt. do 10 zlr.

Mydło toaletowe

z zapachami:

fiołkowym, różannym, Essbouquet itp. od 30 cnt. do 1 zlr.

Wody pachnące

mianowicie:

Lwowska, Krakowska, Warszawska, Ostrowska i KOLOŃSKA,

oraz 1440 52—0

rozliczne przybory toaletowe i kosmetyczne

najprzedniejszej jakości i dobroci

nadające się bardzo na prezenta.

W Krakowie Filia Sukiennice l. 20.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 zlr. Specjalności damskie** tuzin po **zlr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po **zlr. 2·50**, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 1501 54—0

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według **prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 88 Nr. 93)** i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1452 47—0



Uniwersalne pługi stalowe

sięgające 4—8, 6—10 i 8—14 cali głęboko

3 i 4 skibowe pługi pod siew i do parenowania, maszyny dryłowe, maszyny do szerokiego siewu, walce,

dostarcza jako specjalność

fabryka maszyn gospodarczych

UMRATH & COMP., PRAG-DUBNA.

Skład dla Morawy w Bernie, Krona, Nr. 62.

„ „ **Węgier w Budapeszcie**, Weitznerring, 60.

Katalogi gratis. 1941 3—12

M. M. ROTTEN

dyplomowany inżynier, były docent politechniki w Zurychu,

Berlin. S. W. Königgrätzerstrasse 97,

przyjmuje poszukiwanie i spieniężenie

patentów wynalazczych

we wszystkich krajach i wyrobienie udzielenia licencyj.

Dla umożliwienia korespondencji w języku polskim oznacza się p. adwokata krajowego dra Józefa Czeszera we Lwowie ulica Teatralna l. 7. jako doradcę prawnego. 1869 10—?

TAPETY

w wielkim wyborze i tanio

poleca magazyn 1872 6—0.

A. Krzysztofowicza w Czerniowcach.

Tapetowanie obejmuje i ręczy za wzorowe wykonanie.

Wzory i kosztorysy wyśle na życzenie.

L. 228. 1980 2—3

Ogłoszenie konkursu.

Administracja lasów miasta Trembowli, ogłasza konkurs na posadę nadleśniczego egzaminowanego od 1. października 1884. obsadzić się mającą.

Nadleśniczy lasów miejskich w Trembowli pobiera:

a) płacę w rocznej kwocie . . . . . 720 zlr.
b) ryczałt na utrzymanie 2 koni służbowych rocznie . . . . 200 zlr.
c) ryczałt na wydatki kancelaryjne rocznie 15 zlr.
d) deputat w drzewie opałowem rocznie 80 metrów sześciennych drzewa grabowego,
e) wolne pomieszkanie z ogrodem około pół hektara przestrzeni.

Ubiegający się o tę posadę zgłaszać się mają w podaniach franko do **15. Lipca 1884.** do Administracji lasów Trembowelskich poczta Podhajczyki koło Trembowli.

Odpisy świadectw, które do podań przyłączyc należy, nie będą zwrócone.

Podhajczyki dnia 19. Czerwca 1884.

Bank krajowy

Królestwa Galicji i Lodomerji

z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

wydaje we Lwowie

i przez 35 zastępstw swych na prowincyi

Asygnaty kasowe,

3 procent, płatne w 8 dni po wypowiedzeniu.
3½ „ „ „ 14 „ „
4 „ „ „ 30 „ „

KSIĄŻECZKI WKŁADEK

na rachunek bieżący

4 procent wypłacalne **bez wypowiedzenia** do wysokości 500 zlr.

(Przedruk nie będzie płacony). 1989 2—10

Fabryka wyrobów betonowych. Agencja i skład wszelkich artykułów budowlanych

M. ZIELENIEWSKIEO

inżyniera w Krakowie, ulica Krowoderska poleca

Materjały: Asfalt, Cement, Cegły zwykłe, Cegły ogniotrwałe, Wapno hydrauliczne, Gips, Glinka ogniotrwała.

Pokrycia dachowe: Papa, Cynk, Miedź, Dachówki ceglane, Dachówki żelazne lane emaliowane, Dachówki żelazne kute emaliowane, Dachówki **cementowe**, Łupek, Cement drzewny. Wykonuje pokrycia.

Wodociągi i kloaki: Rury żelazne, Rury ołowiane, Rury steingutowe, Rury ciągnione, Rury **cementowe**, Closety, Pisoiry, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Całe urządzenia wodociągów.

Posadzki: drewniane, żelazne lane, marmurowe, **cementowe**, steingutowe, metlachowskie, „Terrazzo“, asfaltowe, betonowe, Klinker.

Wyroby i budowle betonowe: Nagrobki, Posadzki, Schody, Gzemsy, Muszle pod rynny, Balustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i Rynny, Trotoary, Słupy kilometr., Słupy graniczne, Żłoby, Mosty, Przepusty, Kanały, Domy.

Konstrukcje żelazne: Trägery, Szyny, Blacha fal. do sklepień, Żaluzje stalowe, Kroksztyny lane, Okna, Odkosy, Żłoby, Ławki, Sztachety.

Rozmaitości: Maty trzcinowe, Architektoniczne ozdoby z terracoty, Architektoniczne ozdoby z cynku, Architektoniczne ozdoby z **cementu**, Masa platynowa przeciw wilgoci, Piecee kaflowe, Piece żelazne i t. d. i wszelkie inne w zakres budownictwa wchodzące.

Daje wszelkie wyjaśnienia. — **Plany i kosztorysy** w razie dojścia obstalunku bezpłatnie. 1902 1—17

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.